

E. Gierek przyjął sekretarza stanu w MSZ RFN

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce sekretarza stanu w MSZ RFN dr. Waltera Gehlhoffa, który przekazał list kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta.

Dr H. Gehlhoff przebywał w Polsce od 20 — 23 bm. Przeprowadził on rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych PRL w sprawach bilateralnych i międzynarodowych, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

PAP

Rozpoczęło się spotkanie robocze L. Breżniewa i G. Forda

W sobotę rozpoczęło się spotkanie robocze sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z prezydentem USA, Geraldem Fordem.

Pierwsza dwugodzinna rozmowa odbyła się w pociągu w czasie przejazdu z lotniska do rezydencji w pobliżu Władystoku, gdzie mieszkać będzie prezydent USA. Upiękniała ona w rzeczowej atmosferze. W rozmowie wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, sekretarz stanu USA, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa

rodowego Henry Kissinger i inni przedstawiciele obu państw.

Następnie rozmowy między Leonidem Breżniewem i Geraldem Fordem były kontynuowane w rezydencji, w pobliżu Władystoku.

Przebieg spotkania Breżniew — Ford relacjonują liczni korespondenci prasy radzieckiej i amerykańskiej, dziennikarze gazet, radia i rozgłośni telewizyjnych innych krajów.

W ZSRR żywi się nadzieję — pisze agencja TASS — że spotkanie Leonida Breżniewa z Geraldem Fordem wnieśli nowy wkład do sprawy polepszenia stosunków radziecko-amerykańskich, będzie sprzyjać

utrwaleniu odprężenia międzynarodowego.

Podkreśla się także, iż w wyniku poprzednich radziecko-amerykańskich spotkań na najwyższym szczeblu osiągnięto wiele w dziedzinie rozwoju stosunków między obu państwami. Spotkania te przyczyniły się do tego, że odprężenie stało się dominującym czynnikiem we współczesnych stosunkach międzynarodowych.

Przedstawiciele KC KPZR w Poznaniu

Wymiana doświadczeń w działalności partyjnej i gospodarczej

Od piątku przebywa w Poznaniu grupa robocza przedstawicieli KC KPZR. Celem poznańskiej wizyty jest zapoznanie się z rozwojem Wielkopolski, głównie z działaniem partyjnym w dziedzinie handlu oraz problemami terenowej organizacji handlu i usług.

Radzieckiej delegacji przewodniczy I sekretarz Permiskiego Komitetu Obwodowego, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego d/s Handlu

oraz obejrzeli niektóre gościnnie wybudowane ostatnio na terenie Wielkopolski, a znajdujące się na trasie E-8. W godzinach popołudniowych spot-

Niedziela od godz. 14.50

Śrem czy Międzyrzecz?

Dzisiaj, w niedzielę, 24 bm. — jak już kilkakrotnie informowaliśmy — starają się do współpracy w telewizyjnym „Banku Miał” Międzyrzecz z województwa zielonogórskiego i wielkopolski Śrem.

W minionych dniach pisaliśmy szczegółowo o tym, co Śrem zamierza wnieść do „Banku Miał”. Z pomocą Śremowi pospieszyły wszystkie gminy tego powiatu, ale — jak zdołaliśmy się przekonać — sam Śrem ma dostatecznie dużo do pokazania. Ale w telewizyjnych transmisjach i filmach nie wystarczy czasu na pokazanie wszystkich godnych upowszechniania osiągnięć i inicjatyw śremskich.

Do telewizorów — mieszkańców nie tylko Śremu i tamtejszego powiatu, ale tak

że zamieszkałych gdzie indziej — należeć będzie ocena tego, co przedstawia obydwaj miasta. Zarówno Międzyrzecz jak i Śrem chcą zwyciężyć w tym współzawodnictwie.

Tym ciekawiej przebiegać będzie głosowanie, które — przypomnijmy — odbywać się będzie telefonicznie, telegraficznie i za pośrednictwem telefonów. Rozpocznie się ono — według ostatnich zapowiedzi Telewizji Polskiej — tuż po godz. 14.50, kiedy to przewidziano pierwszą część programu „Banku Miał”. Liczyć się będą tylko te głosy, które wpłyną po ujawnieniu przez TV numerów telefonów i numerów telefonów odbierających głosy. Drugi odcinek programu „Banku Miał” przewiduje

Dokończenie na str 2

W. Brandt potwierdza fakt przekupywania deputowanych

Przewodniczący SPD, Willy Brandt, występując przed sądem w roli świadka, powiedział w piątek, że w okresie jego kanclerstwa nie wyklucono by było przekupstwa deputowanych, którzy przeszli z obozu rządowego na stronę opozycyjnej CDU/CSU.

Brandt zeznawał w sprawie, w której powodem jest przewodniczący bawarskiej CSU, Franz Josef Strauss, a pozwanym członkiem Partii Komunistycznej, Ludwig Hankhofer. Przed próbą obalenia Brandta przez CDU/CSU, w drodze tzw. konstruktywnego wotum nieufności w kwietniu 1972 roku Hankhofer rozpowszechnił ulotkę, w której mowa była m. in. o przekupywaniu deputowanych. (PAP)

Ambasador SFRJ u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w sobotę na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Mihailo Svabića, który złożył listy uwierzytelniające.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających ambasador M. Svabić został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej.

KC KPZR Borys Konoplew. W jej skład wchodzi: zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego i Spożywczego KC — Aleksandra Soczniewa, kierownik sektora w Wydziale Handlu i Usług KC — Władimir Polijewktow, kierownik Wydziału Handlu, Planowania i Instytucji Finansowych KC KP Kazachstanu — Sakien Sałtybajew, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego i Spożywczego Moskiewskiego KC KPZR — Anatolij Zemskow i pracownik Wydziału Zagranicznego KC — Wiktor Anisimow.

W piątek w drodze z Warszawy do Poznania goście zwiedzili Zakłady Mięsne w Kole

Na zdjęciu: goście radzieccy podczas spotkania w Komitecie Wojewódzkim PZPR.

Fot. — D. Matuszewska

kali się z dyrekcją Zarządu MTP.

W sobotę rano partyjną delegację radziecką przyjął I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada. Podczas spotkania wymieniono doświadczenia w pracy instancji partyjnych, jak również przedstawiono gospodarcze problemy Poznania i Wielkopolski oraz perspektywy rozwoju naszego regionu. W godzinach przedpołudniowych goście podejmowali akty-

Dokończenie na str 2

ONZ uznała słuszne prawa narodu palestyńskiego

W piątek, w późnych godzinach nocnych, Zgromadzenie Ogólne ONZ zakończyło debatę nad kwestią palestyńską i uchwaliło dwie rezolucje.

Pierwsza dotyczy uznania przez ONZ niezbędnych praw narodu palestyńskiego, druga statusu obserwatora dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny w ONZ i organizacjach z nią związanych. Za pierwszą rezolucję głosowało 89 państw., 8 przeciwko, 37 wstrzymało się. Przeciwno rezolucji głosowały m. in.: Boliwia, Islandia, Niderlandy, Norwegia i Stany Zjednoczone. Druga rezolucja przyjęta została 95 głosami, 17 państw głosowało przeciwko, 19 państw wstrzymało się od głosowania.

Rezolucja polityczna potwierdza niezbywalne prawa narodu palestyńskiego w Palestynie, włącznie z prawem samostanowienia, wykluczającym jakąkolwiek ingerencję zewnętrzną oraz prawem do narodowej niepodległości i suwerenności.

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ:

• potwierdza prawo powrotu Palestyńczyków do domostw z których zostali wysiedleni i wywłaszczeni oraz prawo do zwrotu własności;

• podkreśla, iż poszanowanie tych praw oraz ich realizacja są niezbędne dla rozwiązania kwestii palestyńskiej;

• uznaje naród palestyński jako jedną z głównych stron w działalności prowadzącej do ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie;

• uznaje prawo Palestyńczyków do dochodzenia swych praw za pomocą wszelkich środków zgodnych z celami i zasadami Karty NZ;

• apeluje do wszystkich państw i międzynarodowych organizacji, aby udzieliły narodowi palestyńskiemu pomocy w jego walce o odzyskanie praw zgodnie z Kartą NZ;

• zwraca się do sekretarza generalnego ONZ o nawiązanie kontaktów z Organizacją Wyzwolenia Palestyny we wszystkich prawach, dotyczących kwestii palestyńskiej oraz o przedłożenie 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1975 roku raportu o wykonaniu tej rezolucji. Zgromadzenie Ogólne postanowiło również włączyć do porządku dziennego swej następnej sesji punkt zatytułowany „kwestia palestyńska”.

Zgromadzenie ogólne ONZ uchwaliło również drugą rezolucję, która zaprasza OWP do udziału, w charakterze obserwatora, jak również do udziału w sesjach i pracach wszystkich międzynarodowych konferencji odbywających się pod auspicjami ONZ. Rezolucja zwraca się do sekretarza generalnego ONZ aby podjął w tej sprawie konieczne kroki.

Postanowienia obu rezolucji posiadają olbrzymie znaczenie dla sprawiedliwego, pokojowego i trwałego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, stanowią wyraz tych tendencji, które dominowały podczas całej debaty palestyńskiej.

Po raz pierwszy w ciągu 25 lat istnienia problemu palestyńskiego Zgromadzenie Ogólne

Dokończenie na str 2

od GROSU tygodnia

Wielka szansa

Było coś wzruszającego w słowach starożytnego człowieka, stojącego przy mównicy. Zwracając się do przywódcy kierowniczej partii naszego narodu oraz do członków wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, zebranych w poznańskiej auli uniwersyteckiej, ów skromny brygadista Zakładów Metalurgicznych powiedział między innymi: — Przeżyłem kilka dziesiątków lat w Poznaniu, prawie pół wieku przepracowałem w swoim „Pomocniku”, w ostatnim trzydziestolecu oglądałem w mieście i zakładzie zmiany, o których wcześniej mi się nie śniło. Nie wiedziałem jednak, że doczekam programu, który tyle jeszcze i tak szybko zmieni w moim życiu. Chciałbym za pięć lat zobaczyć ten Poznań i tę Wielkopolskę, którą przeobrazi uchwała Biura Politycznego naszej partii oraz rząd.

Emocjonalny stosunek do wymienionej przez starożytnego metalowca uchwały widoczny był także u innych uczestników dyskusji w czasie piątkowego, rozszerzonego posiedzenia plenarnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR z udziałem radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania. I sądzę, że tak samo przyjęli ją wszyscy Wielkopolanie dumni z tradycji swojego regionu, aktywnie uczestniczący w jego rozwoju, upatrujący spełnienia oso-

bistych nadziei — w pomyślnej przyszłości tej ziemi.

Jest w tej emocji również poczucie satysfakcji, że oto dotychczasowy wysiłek, który uczynił z Poznańskiego regionu rozwiniętego przemysłu, noszącego niejednokrotnie stempel najwyższej jakości, a także region produkującego rolnictwa — został doceniony przez kierownictwo partyjne i rządowe kraju i wyróżniony przyznaniem środków, które otwierają przed Wielkopolską szansę już nie tylko przyspieszonego rozwoju, w jakim znajduje się ona od kilku lat, lecz — jak to określił jeden z mówców w czasie ostatniego plenum — „wielkiego pchnięcia”. Taką jest bowiem wymowa owych 134 miliardów złotych, które przewiduje „Program społeczno-gospodarczego rozwoju miasta Poznania i województwa poznańskiego w latach 1976—1980”, uchwalony przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rady Ministrów.

Suma ta oznacza potężny zastrzyk finansowy na unowocześnienie różnych gałęzi wielkopolskiego przemysłu i rolnictwa. Wiele z tych miliardów przeznaczonych jednak zostanie również na to wszystko, co bezpośrednio służy człowiekowi: na powiększenie programu budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę i budowę nowych szpitali, na rekonstrukcję i modernizację sieci

handlowej i gastronomicznej, rozwój zaplecza rekreacyjnego i usług, a także szkolnictwa wyższego (w roku 1980 studiować będzie w Poznaniu 55 tysięcy studentów), nauki i kultury. Warunki stworzone w wyniku uchwały kształtować więc będą nie tylko wyższy poziom bytu materialnego mieszkańców naszego regionu; umożliwią także wszechstronny rozwój osobowości człowieka pracy, kształtować będą jego świadomość i rozbudzać potrzeby wyższego rzędu.

Program lat 1976—1980 oznacza więc wyjście naprzeciw aspiracjom i ambicjom Wielkopolan. Ale to tylko jedna strona medalu. Takie wyróżnienie bowiem również zobowiązuje. Do pełnego wykorzystania wyjątkowej szansy, najlepszego rozwoju gospodarczego przydzielonych środków. To sprawa oczywista, że w parze z przyspieszonym postępowaniem idą zwiększone wymagania. Nikt nie może powiedzieć, że jego one nie dotyczą. Każdy kto pamięta o swoich prawach do korzystania z owoców wspólnej pracy, nie może zapominać o swoich obowiązkach: zdyscyplinowania społecznego i wysiłku równego potencjalnym możliwościom.

— My, cegielniczacy, nie boimy się trudnych zadań — zapewnił uczestników piątkowego plenum z udziałem Edwarda Gierka — przedstawiciel 20-tysięcznego oddziału klasy robotniczej spod znaku HCP. Tego samego dowiodło całe społeczeństwo Wielkopolski, dając w ostatnich latach przykłady zdumiewającej niekiedy pracowitości i społecznego zaangażowania. To była dobra szkoła i przygotowanie do realizacji programu końca lat siedemdziesiątych.

Nie zmarujemy tej szansy.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Sejm PRL, potwierdzając wielkie znaczenie gospodarki żywnościowej i rolnictwa dla rozwoju kraju oraz usunąć racjonalne zaspokojenie potrzeb żywnościowych na rodzie za nieodłączną część składową programu budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, przyjmuje uchwałony przez XV Plenum KC PZPR i poparty przez VII Plenum NK ZSL perspektywiczny program dalszej poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa za podstawę określającą kierunki polityki państwa w dziedzinie unowocześniania rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego oraz rozwoju galezi przemysłów produkujących środki produkcji dla rolnictwa, przemysłu spożywczego, handlu i gastronomii.

Sejm wyraża uznanie dla rolników, pracowników rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz załóg zakładów przemysłowych za ich wysiłek na rzecz wzrostu produkcji rolnej, zwiększonych dostaw na rynek artykułów żywnościowych i lepszego zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji.

W trzydziestolecie Polski Ludowej osiągnięliśmy bardzo ważny postęp w wyżywieniu narodu, a zwłaszcza klasy robotniczej i chłopów. Wielkie znaczenie społeczne posiada utrzymanie w bieżącym 5-leciu na niezmiennym poziomie cen podstawowych artykułów żywnościowych.

Program poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa uchwalony przez XV Plenum KC PZPR stanowi twórczą kontynuację dotychczasowej polityki rolnej przez dotychczasowe władze państwa, w tym w warunkach społeczno-ekonomicznych i rosnących potrzeb społeczeństwa.

Jest to program dla całego narodu; dla robotników i wszystkich ludzi pracy, którym zapewnia lepszy poziom odżywiania; dla wszystkich rolników, gdyż podnosi do najwyższej rangi społecznej ich pracę i zapewnia wzrost dochodów; dla młodzieży wiejskiej, której otwiera perspektywę pracy w nowoczesnym i zmechanizowanym rolnictwie oraz szansę realizacji jej życiowych i społecznych aspiracji; dla kobiet wiejskich, gdyż przemiana społeczna na wsi i wydajniejsze sposoby produkcji pozwalają więcej czasu poświęcić rodzinie.

W tym wspólnym wysiłku rolników i robotników na rzecz polepszania poziomu życia narodu wyrażają się najpełniej współczesne treści sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy władzy ludowej.

Realizacja zadań w dziedzinie gospodarki żywnościowej wymaga podwojenia w okresie do 1990 r. globalnej produkcji rolnictwa. Spowoduje to duże zmiany w odżywianiu się społeczeństwa. Spożycie mięsa i jego przetworów w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrośnie do 85–90 kg, mleka i przetworów — do około 340 litrów, jaj — do ilości ponad 270 sztuk, ryb i przetworów — do około 12 kg, owoców i przetworów — do 80 kg, warzyw i przetworów — do 145 kg.

Najważniejszym zadaniem rolnictwa będzie uzyskanie wysokiego tempa wzrostu produkcji zwierzęcej. Aby pomyślnie realizować te cele, należy uczynić większy postęp w chemizacji rolnictwa i szybkim rozwoju mechanizacji prac przy uprawie, zbiorze i konserwacji roślin pastewnych, w bardziej intensywnym użytkowaniu łąk i pastwisk, w upowszechnianiu uprawy intensywnych gatunków traw i roślin motylkowych oraz w zwiększeniu zasobów i poprawie konserwacji pasz.

W lepszym zaspokajaniu po-

0 dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa

SKRÓT UCHWAŁY SEJMU PRL

trzeb żywnościowych społeczeństwa wielka rola przypada przemysłowi spożywczemu. Rozszerzać należy produkcję koncentratów spożywczych, konserw, zestawów produktów żywnościowych, umożliwiających szybkie przygotowanie po siłków w domu, zwiększać produkcję żywności dietetycznej, posiłków regeneracyjnych itp. Nakłady inwestycyjne na przemysł spożywczy w latach 1976 — 80 powinny wynieść co najmniej 120 mld zł. W gospodarce żywnościowej coraz większe znaczenie nabiera gospodarka rybna.

W polityce żywnościowej istotną rolę odgrywa upowszechnianie racjonalnego odżywiania. Należy popularyzować wzrost spożycia mleka i jego przetworów, warzyw, owoców i roślin strączkowych.

Ważnym zadaniem ludności i władz komunalnych w miastach jest przeciwstawienie się marnotrawstwu żywności i wprowadzenie systemu gromadzenia niewykorzystanych produktów.

Wielkie zadania w zakresie rozwoju rolnictwa spoczywają na gminnych radach narodowych, naczelnikach gmin i gminnych służbach związanych z rolnictwem.

Jednym z najważniejszych czynników wzrostu produkcji rolnej jest pełne zagospodarowanie i właściwe wykorzystanie ziemi. Przejmując grunty w zamian za rentę i spłaty pieniężne należy kierować się zasadą, że ziemia powinna znajdować się w rękach tych użytkowników, którzy potrafią zapewnić jej dobre wykorzystanie. Nie wolno nigdzie tolerować rozrzutnej gospodarki ziemią ani złego lub niedbałego gospodarowania na roli. Należy zwiększać wpływ organów państwowych na formy trwałe go i intensywnego zagospodarowania tej ziemi, przekazując ją w pierwszej kolejności gospodarstwu uprzedmiotowemu. Ziemia ta w warunkach od mieszko- wia za warunków może być przekazywana również zespo- łom rolników oraz dobrze gospodarującym rolnikom indywidualnym.

Polityka państwa będzie stawać warunki dla wzrostu produkcji rolnej we wszystkich gospodarstwach i preferencje dla rozwoju gospodarstw uprzedmiotowionych; umacnianie będą więzi ekonomiczne gospodarstw chłopich z gospodar- ką uprzedmiotowioną poprzez rozwój wielostronnych form kooperacji i systemu powszechnej kontraktacji.

W najbliższym planie 5-letnim konieczne jest przeznaczenie na inwestycje produkcyjne w rolnictwie działy gospodarki żywnościowej co najmniej 410 mld zł. W strukturze inwestycji rolniczych należy preferować nakłady na mechanizację i budownictwo inwentarskie. Znacznie zwiększone powinny być nakłady na melioracje, na zaopatrzenie wsi w wodę oraz modernizację sieci elektrycznej.

W ramach środków gwarantujących realizację programu poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa, zasadniczą rolę powinny odegrać gałęzie przemysłu wytwarzające środki produkcji dla gospodar- ki żywnościowej. W najbliższych 8 latach należy przeznaczyć na rozwój przemysłu maszynowego obsługującego potrzeby gospodarki żywnościowej ponad 100 mld zł. Przemysł chemiczny powinien za- pewnić zwiększone dostawy nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, szeroki asortyment dodatków do pasz oraz opakowań dla potrzeb rolnictwa i przemysłu spożywczo- go. Zapewnienie realizacji programu inwestycyjnego gospodar- ki żywnościowej wymaga- ga także znacznego wzrostu

dostaw materiałów budowlanych i instalacyjnych oraz zwiększenia potencjału przedsiębiorstw budownictwa rolniczego. Ważnym zadaniem jest dalsza rozbudowa sieci usług.

Program rozwoju gospodar- ki żywnościowej formułuje po- ważne zadania dla nauki. Szczególną uwagę należy poświęcić pracom badawczym nad zwiększeniem krajowych zasobów białka i sposobami racjonalnego jego wykorzystania.

Ośrodki naukowe i szkoły muszą sprostać potrzebom kształcenia i doskonalenia kadr fachowych.

Sejm PRL przyjmuje do aprobowania wiadomości przed- stawione przez prezesa Rady Ministrów plan prac rządowych oraz zobowiązuje Radę Ministrów do zapewnienia ko- rzystnych warunków i po- trzebnych środków w rocz- nych i wieloletnich planach społeczno-gospodarczego roz- woju kraju zabezpieczających pełną realizację perspektyw- nego programu żywnościowe- go. Plany te powinny określać zadania wszystkich działów gospodarki narodowej uczest- niczących w kompleksie gos- podarki żywnościowej.

Sejm zobowiązuje właściwe komisje sejmowe do kontroli realizacji programu żywności- wego.

Sejm PRL zwraca się do Rady Państwa o zalecenie ra- dom narodowym uchwalenia wieloletnich planów rozwoju rolnictwa, przetwórstwa rol- no-spożywczego, obrotu rol- no i handlu żywnością oraz sprawowania kontroli nad ich realizacją.

Perspektywiczny program żywnościowy i rozwój rolni- ctwa jest sprawą całego spo- łeczeństwa, wszystkich dzia- łów gospodarki narodowej, organów państwowych, orga- nizacji gospodarczych i spo- łeczno-politycznych.

Sejm PRL zwraca się z ape- lem o aktywny udział w re- alizacji programu żywności- wego do rolników, załóg PGR-ów, wszystkich pracow- ników gospodarki żywności- wej, członków i pracowników spółdzielczości i kółek rolni- czych oraz innych organizacji gospodarczych i społeczno-po- litycznych, działaczy rad na- rodowych, młodzieży wiej- skiej, wszystkich obywateli — całego społeczeństwa o ofiar- ność w pracy i szeroką inicja- tywę na rzecz pełnej realiza- cji doniosłego kompleksowego programu żywnościowego. Sejm zaleca wojewódzkiemu zespoleniu poselskim przepro- wadzenie w społeczeństwie szerokiej popularyzacji pers-pektywicznego programu dal- szej poprawy wyżywienia na- rodu i rozwoju rolnictwa.

PAP

Przedstawiciele KC KPZR w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1
Poznańskich Zakładów Kon- centratów Spożywczych „A-mino”. W czasie spotka- nia, w którym uczest-

ONZ uznała

Dokończenie ze str. 1

ne NZ zajęło stanowcze i wy- kluczające wszelkie wątpliwo- ści stanowisko w sprawie pa- lestyńskiej, odrzucające izra- elską politykę i doktrynę prze- siedlenia wypędzonych Pales- tyńczyków do innych rejonów arabskich i potwierdziło pra- wo powrotu narodu palestyń- skiego na własne ziemie i do własnych domostw.

Państwa, które głosowały przeciwko rezolucji, w tym również Stany Zjednoczone, nie poparły izraelskiej kon- cepcji rozwiązania kwestii uchodźców w drodze przesied- lenia, przynajmniej, iż Palestyń- czycy mają prawo do swej oj- czyzny. (PAP)

Festiwal filmowy w Lipsku

W sobotę rozpoczął się w Lipsku Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych i Dokumental- nych. W imprezie uczestniczą twórcy filmowi, scenarzyści i krytycy z blisko 50 państw. Kinematogra- fia polska reprezentuje 5 filmów. Delegacji polskiej przewodniczy pierwszy zastępca ministra kultu- ry i sztuki, M. Wojtczak.

Oświadczenie H. Wilsona

Premier brytyjski H. Wilson po- twierdził w piątek, że w związku z ostatnimi zamachami terrorystycz- nymi w Birmingham, rząd przed-łoży w poniedziałek parlamentowi propozycję wprowadzenia ustawo- dawstwa wyjątkowego „w celu otrzymania dodatkowych pełno- moćnictw w walce z terroryzma- mi”.

Prezydent Zambii w ZSRR

Prezydent Zambii, dr K. Kaunda, zakończył oficjalną część wizyty w ZSRR i udał się w sobotę z

niczyli także sekretarz KW PZPR — Alfred Kowalski i I sekretarz KD PZPR na Wo- jnym Mieście — Bogdan Sajna, dyrektor „Amino” — Edward Zimmer zapożnał m. in. z pro- dukcją zakładu, jego stałą roz- budową i modernizacją oraz warunkami socjalnymi pracow- ników. Przedstawiono także rolę i zadania organizacji par- tyjnej w zakładzie oraz dzia- łalność ZMS i innych organi- zacji społecznych.

Również w sobotę radziecką delegację podejmował wojewo- da poznański — Tadeusz Grab- ski. Delegacja interesowała się zagadnieniami gospodarczymi regionu oraz rozwojem sieci handlowej i usługowej na wsi.

W niedzielę, w ostatnim dniu pobytu, goście ze Związ- ku Radzieckiego złożyli wiązan- ke kwiatów u stóp Pomnika Bohaterów na Cytadeli. W go- dzinach późniejszych udadzą się do Kościana, zwiedzą też m. in. Racot. W poniedziałek partyjna delegacja radziecka odwiedzi Łódź. (an)

Moskwy do Leningradu. Odwiedzi- on także Gruzję i Ukrainę.

W czasie pobytu w Moskwie K. Kaunda przeprowadził rozmowy z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgornym i innymi osobistościami państwo- wymi ZSRR. K. Kaunda przyjał se-

PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP
INF-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP

kretny generalny KC KPZR, L. Breżniew.

Nowy rząd włoski

Premier A. Moro przedstawił w sobotę po południu prezydentowi Republikę G. Leone skład swojego dwupartyjnego rządu, w którym znaleźli się przedstawiciele Partii Demokracji Chrześcijańskiej i Re- publikańskiej. Wicepremierem zo- stał U. la Malfa (republikanin). Te- kę ministra spraw zagranicznych

V. Giscard d'Estaing

Nasza współpraca z ZSRR podyktowana wspólnotą interesów

Prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing oświadczył, że jego zbliżające się spotkanie z sekretarzem generalnym KC KPZR, Leonidem Breżniewem „sięgnie będzie zarówno spraw- mu odprężeniu i pokojowi, do czego nasze kraje pierwsze otworzyły drogę”.

W oświadczeniu dla dzien- nika „Prawda” prezydent Fran- cji stwierdził: zapowiedziane spotkanie ukaże stały charak- ter naszej współpracy, a także — jestem tego pewien — jej żywotność, przede wszystkim w dziedzinie stosunków dwu-

stronnych ponieważ przygo- wujemy się do przejścia do na- wego etapu w rozwoju wymia- ny i współpracy.

Na dalszą metę — kontynu- wał prezydent — spotkanie to odzwierciedli stały charakte- współpracy radziecko-francus- kiej i jej żywotność na tyle, na ile z panem Breżniewem be- dziemy mieć możliwość doko- nania wymiany poglądów na temat wszystkich najważniej- szych problemów międzynaro- dowych, — czy jeśli chodzi o Konferencję w Sprawie Bez- pieczeństwa i Współpracy w Europie, — pragniemy, aby za- kończyła się ona możliwie szybko i doprowadziła do kon- kretnych i istotnych wyników, — czy też jeśli chodzi o napię- tę sytuację, utrzymującą się niestety w wielu rejonach świata”.

Prezydent Francji podkreślił, że współpraca francusko-ra- dziecka podyktowana jest wspólnotą interesów i uswia- domieniem sobie odpowiedzial- ności za utrzymanie pokoju, którą każdy z krajów ponosi wobec Europy i świata. Wypo- wiedź prezydenta Francji za- mieszcza sobotnia „Prawda”.

PAP

Symposium na temat informacji naukowej

W grudniu 1973 w Erfurcie odbyło się wspólne polsko- NRD-owskie sympozjum nau- kowe na temat „Problemy op- tymalizacji systemu informac- ji naukowej”.

II sympozjum międzynaro- dowe dotyczące informacji nau- kowej na temat „Efektyw- ność organizacji informacji na ukowej” odbędzie się w Por- tugalii w dniach 25–28 listo- pada br. Organizatorem sym- pozjum są Polska Akademia Nauk i Akademia Nauk NRD. Oprócz naukowców polskich i NRD-owskich uczestniczyć w nim będą uczeni ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Na sympozjum przedyskuto- wane zostaną problemy infor- macji naukowej w badaniach, polityce naukowej i organiza- cji nauki oraz sprawy zwięk- szenia efektywności działal- ności informacyjnej na rzecz nauki w ramach międzynaro- dowego systemu informacji naukowej, technicznej, i ekono- micznej krajów członków RWPG. (bran)

Zaprenumeruj „Głos Wielkopolski”

Prenumeratę krajową „GŁO- SU WIELKOPOLSKIEGO” i in- nych dzienników i czasopism przyjmują: Oddziały i Delega- tury RSW „Prasa-Książka- Ruch” od instytucji, zakładów pracy, szkół, organizacji spo- łecznych mających siedzibę w miastach wojewódzkich i po- wiatach.

Urzędy pocztowe i doreczy- ciele: od wszystkich abonen- tów indywidualnych oraz in- stytucji, zakładów pracy i szkół mających siedzibę na wsi, lub w mieście, którym pra- sa doreczana jest dotychczas za pośrednictwem poczty.

Prenumeratę zagraniczną przyjmuje RSW „Prasa-Książ- ka-Ruch” Biuro Kolportażu Wy- dawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23 — 00-840 Warsza- wa, konto PKO nr 1-6-100024.

Warunki prenumeraty: ce- na roczna zł 208,- półroczna zł 104,- kwartalna zł 52,-.

Zagraniczna prenumerata jest o 40 proc. wyższa.

27 500 osób zmarło z głodu w Bangladeszu

Minister do spraw wyżywienia Bangladeszu, Abdul Momin oświ- adził w piątek w parlamencie, że w ciągu ostatnich miesięcy w kra- ju tym zmarło z głodu 27.500 osób. Większość zgonów zanotowano w rejonach północnych — Rangpur i Mymensingh.

Minister stwierdził, że setki tysię- cy osób na terenie całego kraju cierpi z powodu niedożywienia. Sy- tuacja pogorszyła się jeszcze w wy- niku powodzi, które ostatnio na- wiedziły Bangladesz. Władze mają trudności z dostarczeniem żywno- ści do wielu rejonów odciętych od reszty kraju. (PAP)

Katastrofa samolotowa

Nowy francusko-brytyjski myśli- wiec bombardujący „Jaguar” roz- bił się w piątek na polach hrab- stwa Dorset w W. Brytanii. Dwóch członków załogi zdołało się urato- wać. Była to pierwsza katastrofa samolotu tego typu. Każdy egz- emplarz tego samolotu kosztuje 2 mln funtów szterlingów.

„Miss świata” 1974

Na odbywającym się w stołecy Wielkiej Brytanii konkursie o ty- tuł „miss świata” pierwsze miejsce zajęła 22-letnia reprezentantka Wielkiej Brytanii H. Morgan. Jej wymiary w biuście, tali i biodrach są następujące 81, 61 i 88 cm. No- wa „miss świata” otrzymała wraz z tytułem 3 000 funtów szterlingów. Pochodzi ona z Walii i jest z za- wodową modelką. Następne miejsca zajęły — reprezentantki Afryki Po- łudniowej A. Kriel oraz Izraela L. Klein.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi rozpo- godzeniami. Miejscami, głównie w zachodniej części kraju, niewielkie opady deszczu. Temperatura mak- symalna od 3 stopni na wschodzie do 10 na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kie- runków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grun- waldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kole- gium: Marian Flejsterowicz (zastępca re- daktora naczelnego), Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytel- nikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nočna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i te- min druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A. Rekopisów nie zamo- wionych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

Mimo trudności spowodowanych narastającą w świecie zachodnim inflacją, która nie omija też Finlandii, w tamtejszych kołach ekspertów gospodarczych mówi się, że gospodarka fińska daje powody do optymistycznych ocen. Wskazują na to następujące dane. Produkcja w pierwszym półroczu 1974 była o 5 proc. wyższa w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. W drugim półroczu nastąpiło lekkie osłabienie tempa wzrostu produkcji. Ocenia się więc, że ten wzrost, występujący głównie w sferze produkcji eksportowej i działalności inwestycyjnej, do końca bieżącego roku będzie się utrzymywał na poziomie 3-4 proc. Jest to więc akcent optymistyczny, dominujący w polityce gospodarczej rządu premiera Kalevi Sorry.

Lata powojenne charakteryzowały się w Finlandii okresem szybkiej industrializacji kraju. Do tego czasu wiodącymi gałęziami gospodarczymi były rolnictwo i przemysł drzewny. W kraju tak daleko wysuniętym na północ rolnictwo nie ma jednak wielkich perspektyw rozwojowych. Również przemysł drzewny w swej tradycyjnej formie w obliczu szybko rozwijającego się na świecie przemysłu chemicznego, zwłaszcza przemysłu tworzyw sztucznych, miał ograniczone możliwości wzrostu. Główną pozycję eksportu fińskiego w okresie przedwojennym, bo aż 80 proc., stanowiło drewno. Po wojnie, w okresie gwałtownie narastającego popytu na celulozę i papier, na stanowiono się na inwestycje w tej właśnie dziedzinie. Dzisiaj Finlandia należy do uznanych potęg celulozowo-papierniczych dostarczając na rynek światowy 6 proc. papieru i celulozy. Natomiast eksport drewna zmalał do minimum.

Największą jednak pozycją w fińskim eksporcie, to wyroby przemysłu stoczniowego jak statki, wyposażenie okrętowe portowe, np. dźwigi, oraz gotowe pod klucz fabryki celulozowo-papiernicze i traktory. Odkrycie cennych rud dało po czasie świetnie prosperującemu przemysłowi metali kolorowych — miedzi i niklu. Rozwija się również przemysł stalowy. Dość powiedzieć, że w wyniku szybkiego procesu uprzemysłowienia kraju zmieniła się struktura ludności i jej zatrudnienie. W rolnictwie i leśnictwie pracuje obecnie mniej niż 20 proc., natomiast w przemyśle i budownictwie ponad 30 proc. wszystkich zatrudnionych.

Osobnym zagadnieniem wartym podniesienia jest fakt, że chociaż Finlandia jest krajem kapitalistycznym, udział

sektora państwowego i komunalnego w gospodarce ustawicznie rośnie. W produkcji przemysłowej kraju wynosi już on 20 proc., przy czym reprezentowany jest w wiodących dla gospodarki kraju gałęziach jak górnictwo, energetyka, przemysł maszynowy i chemiczny.

Dzięki rządowi centrolewicowym w latach sześćdziesiątych powstał fundusz rozwoju regionalnego Finlandii, którego zadaniem jest finansowanie inwestycji w dotychczas słabo rozwiniętych regionach kraju. W pierwszym rządzie chodzi o Finlandię środkową i północną. Przedsiębiorstwa państwowe zbierają co roku 3 mld marek fińskich na nowe inwestycje. Ze środków tego funduszu finansowano między innymi budowę wielkich kombinatów celulozowo-papierniczych w północnej części Zatoki Fińskiej, kopalnię niklu itp. w Laponii.

Istnienie sektora państwowego i komunalnego w przemyśle jest niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmniejszenie skutków inflacji, gniejących ekonomię fińską. Drugim takim czynnikiem są wzrastające z każdym rokiem powiązania gospodarki fińskiej z rynkiem krajów RWPG, a zwłaszcza współpraca gospodarcza z ZSRR.

M. in. umowa z ZSRR daje fińskiej gospodarce gwarancję, do roku 1980, stałych dostaw ropy naftowej, gazu ziemnego i energii elektrycznej (już obecnie dostawy radzieckie pokrywają około 70 proc. zapotrzebowania Finlandii na paliwa płynne), stwarzając solidne fundamenty stabilnego rozwoju ekonomicznego.

Na podstawie 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej z Polską, nasz kraj dostarczać będzie Finlandii duże ilości węgla i zbuduje w najbliższych latach 5 elektrowni. Umowy tego typu stanowią cenne uzupełnienie do współpracy Finlandii z krajami RWPG. Warto jeszcze dodać, że już obecnie ponad 30 proc. obrotów handlowych Finlandii dokonywanych jest z państwami należącymi do RWPG, co stanowi stały czynnik stabilizacji gospodarczej kraju tysiącami latami.

Stąd też z tak wielkim zainteresowaniem śledzone są w kołach politycznych i gospodarczych Helsinek wszelkie wysiłki zmierzające do dalszej rozbudowy powiązań z rynkiem krajów socjalistycznych, odpornym na takie zjawiska, jak inflacja i recesja gospodarcza. W tym świetle z optymizmem oczekuje się w stolicy nad Zatoką Fińską zapowiadanej na wtorek polskiej wizyty na najwyższym szczeblu.

RUDOLF HOFFMAN

Kierowca taksówki, który odwiózł pasażerów z dokumentami, sprzedawcy, którzy uśmiechają się do klientów z sklepową ladą, lekarz, który wyleczył chorego — mieli jeszcze niedawno u nas szansę na dzięki, czynne ogłoszenie w prasie. Czytaliśmy takie inseraty i denerwowaliśmy się: dlaczego? Dlaczego wznosi się na piedestał ludzi, którzy nie wykonują nic innego, jak tylko swoje zwykłe, przeciętne obowiązki?

Ponieważ nic nie rodzi się bez przyczyny, również pechowi na część ludzi wykonujących normalnie swoją pracę, musieli mieć swoje uzasadnienie. W sytuacji bowiem, kiedy dość często kupujemy but, który po tygodniu się rozlatuje, odbieramy ze stacji obsługi samochód, który ma więcej usterek niż przed naprawą, zostajemy zmuszani przez ekspedientkę, że za długo przebiegamy w towarze — ludzie, którzy nas nie lekceważą, nie traktują z pozycji siły lecz poprawnie wykonują swoje obowiązki — wyznawają u nas spontanicznie manifestowaną wdzięczność.

Nie jest to oczywiście zjawisko ze społecznego punktu widzenia zdrowe. Sporo o tym można by mówić. Nie tak dużo przecież minęło lat od czasów, kiedy panował u nas swoisty

Nie zawsze na linii

Przeciętność nasz wróg

kult przeciętności, „niewychylania się”, kiedy kursowały powiedzonka w rodzaju: „Czy się stoi, czy się leży...” i tym podobne. Ba, czasem rzeczywiście lepiej było ukryć swoje zdolności i talenty, nie wyróżniać się — by nie napaść sobie kłopotów. W takiej atmosferze „ściągania w dół”, jak w owym przysłowiowym pieknie Polaków, łatwo uzyskać mógł aureolę bohatera ktoś, czyja praca, czy działanie nie mieściły się w formule „plus minus średnio”.

Czasy jednak zmieniają się i my wraz z nimi. Do powszechnej świadomości coraz mocniej dociera — jak się zdaje — przekonanie, że praca przeciętnie dobra, taka — aby wyjść na swoje, aby było średnio



POWIAT OBORNICKI — położony w niewielkiej odległości od Poznania, zajmuje 850 kilometrów kwadratowych powierzchni. Pod względem liczby mieszkańców — 52 500 — należy do średnich w Wielkopolsce. W powiecie są trzy miasta: Oborniki (stolica powiatu) w których mieszka 10 800 ludzi, Rogoźno — 8 600 i Murowana Goślina — 4 500. Jeszcze do niedawna domino wala produkcja rolna, od kilkunastu lat jest to powiat przemysłowo-rolniczy. W zakładach uspołecznionych w 1973 r. pracowało około 5 200 osób. Wartość zeszlazorocznej produkcji przemysłowej wyniosła 2 404 mln zł. W powiecie istnieją trzy państwowe gospodarstwa rolne: w Objezierzu, Wojnowie i Gorzewie oraz dwadzieścia rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Oborniki zawsze chętnie odwiedzam. Ilekroć nadarzy się okazja, z przyjemnością z niej korzystam, aby zatrzymać się w mieście, zapamiętany z okresu dzieciństwa. Tutaj, przez kilka lat z rzędu spędzałem wakacje szkolne. Ostatnie — tuż przed wybuchem wojny. Później już nigdy nie powróżyli się zabawy nad brzegami Warty i Welny lub w lesie, który u schyłku lata pachniał dojrzalymi jeżynami. Polubiłem wtedy to miasto. Lubie i teraz do niego wracać, odnajdywać znajome zakątki, jeszcze chętniej trafiać na fragmenty całkiem nowe.

Zmiany tutaj zachodzące, zwłaszcza od kilkunastu lat, coraz bardziej zacierały dawny wizerunek Obornik. To już nie to samo miasto, co ongiś. Modnieje z każdym rokiem.

W zimny, listopadowy ranek z łódź odpłynęliśmy Oborniki. Z nowej stacji PKS idę w kierunku rynku. Po drodze mijam te same, co dawniej domy. Niskie, stojące przy wąskich chodnikach. Wydają mi się teraz ładniejsze, może dlatego, że niektóre mają odnowione fasady. Rynek także wyładniał. Zniknęły wreszcie z niego „kocie lby”, zastąpiono je czerwonymi płytami ceramicznymi. Wybudowano wcale oryginalną fontannę, wyznaczono parkingi. Z rynku skręcam w ulicę Świerczewskiego — główną arterię miasta. I na niej dostrzegam zmiany. Przybyły nowe budynki, przestronniej-

— już nie wystarczy. Jeżeli bowiem będziemy pracować przeciętnie, przeciętnie będziemy również nasze życie, przeciętnie będą perspektywy. A z tym w czasach rozbudowanych potrzeb i aspiracji

— już nie wystarczy. Jeżeli

— już nie wystarczy. Jeżeli bowiem będziemy pracować przeciętnie, przeciętnie będziemy również nasze życie, przeciętnie będą perspektywy. A z tym w czasach rozbudowanych potrzeb i aspiracji

— już nie wystarczy. Jeżeli bowiem będziemy pracować przeciętnie, przeciętnie będziemy również nasze życie, przeciętnie będą perspektywy. A z tym w czasach rozbudowanych potrzeb i aspiracji



Zabudowania Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach.

Ret. — „Głos”

Czas spełnionych nadziei

szkie sklepy. Pozostała tylko sama szerokość jezdni i chodników. Wąskie, jak przed laty. Rozglądam się z zainteresowaniem. Odszukuję znajome ślady. Stara szkoła. Ongiś brzydki, odrapany budynek. Teraz jego szpetotę przykryły tynki. Zatrzymuję się przed okazałym budynkiem administracyjnym Wielkopolskich Fabryk Mebli. Wchodzę do portierni. Mam szczęście. Dyrektor — Jerzy Pawlak jest na miejscu.

Oprawdza mnie po zakładzie, który zajmuje tereny tuż za biurowcem. Wszystko tutaj nowe — hale produkcyjne, pomieszczenia socjalne, sklep branżowy. Wkrótce gotowa będzie stolówka dla około 400 pracowników. Właśnie kończy się w niej roboty wewnętrzne.

— Ale kiedyś — nagle sobie przypominam — w tym miejscu był tartak. Pamiętam stojące tutaj baraki, szopy i nieustanny hałas rozlegający się po okolicy.

Później w gabinecie dyrektora o historii tej fabryki mówi starszy majster Jan Kamiński. Zaczął pracować właśnie w owym tartaku, 34 lata temu. Kontynuował tu także pracę podczas wojny, choć tartak zamieniono na fabrykę drewnianych elementów. Po wyzwoleniu Obornik, na początku 1945 roku, robotnicy zajęli się wprawianiem

okien do zniszczonych podczas okupacji domów. W późniejszym okresie przystąpiono najpierw do produkcji skrzynek do owoców, następnie m.in. skrzynek obudowy telewizorów. W 1962 r. rozpoczęto tutaj produkcję mebli. Od tego też roku, po przyłączeniu do dyrekcji w Obornikach zakładów z kilku innych miejscowości Wielkopolski, następuje ich stały rozwój.

— Dzisiaj — uzupełnia przy słuchającym się rozmowie stolarz Teodor Dobry, także długoletni pracownik fabryki, członek Egzekutywy KP PZPR i radny Powiatowej Rady Narodowej — nie pozostało nic po tartaku, tylko teren.

W marcu 1974 roku przyłączono do dyrekcji Obornickich Fabryk Mebli także cztery zakłady i teraz kombinat nosi nazwę: Wielkopolskie Fabryki Mebli. Obecnie 14 zakładów znajdujących się w 5 powiatach Wielkopolski i jeden na terenie województwa koszalińskiego zatrudnia 3620 pracowników (12 lat temu — 1700). Wartość tegorocznej produkcji po raz pierwszy przekroczy 1 mld zł.

Opuuszczam zakład, mimo woli porównując przedwojenne miejsce pracy z obecną, nowoczesną fabryką, w której znajdują chyba zatrudnienie nie tylko mieszkańcy Obornik, lecz także okolicznych miejscowości. Moje przypuszczenia potwierdza sekretarz KP PZPR — Mieczysław Kurzawa. WFM to duży zakład, ale nie jedyny. Niedawno oddano do użytku Fabrykę Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast”. Zatrudnia, choć dopiero w tym roku ruszyła produkcja, około 1300 osób. Za rok będzie w niej pracowało o ponad 200 ludzi więcej. W Obornikach są jeszcze inne duże zakłady: drobiarski, młynski, betoniarń, kruszowy, mineralny i lekki oraz wiele pomniejszych. Oborniki bogate są w złoża kruszywa. Dwa tereny już wyeksploatowano. Trzeci, również bogaty, odkryto niedawno. W dalszym więc ciągu dostarcza się kruszywa m. in. dla potrzeb poznańskiej fabryki w Suchym Lesie i wytwórni na Winogradach.

O rozbudowie Obornik i powiatu z dumą mówi zastępca naczelnika powiatu — Roman Niedzielski.

Nie dziwię się, wszak przez tyle powojennych lat prawie nic się tutaj nie działo, zaś dzięki rozwojowi przemysłu, spełniają się nadzieje mieszkańców. W powiecie kiedyś wybitnie rolniczym, zaczyna dominować produkcja przemysłu. Ale też czynnikiem miastotwórczym są głównie zakłady pracy, nie tylko zlokalizowane w stolicy powiatu, ale

także w innych miastach, jak np. jedyny w kraju Zakład Przetwórczy Kazeiny w Murowaniej Goślinie.

Jeszcze tak niedawno wielu ludzi z Obornik i powiatu szukało zatrudnienia w Poznaniu. Obecnie sytuacja jest odwrotna — do pracy w Obornikach przyjeżdżają z Poznania.

Wreszcie też po latach stagnacji, rozmachu nabiera budownictwo mieszkaniowe, powstają obiekty jemu towarzyszące. W minionych 13 latach oddano do użytku 1490 mieszkań, a 700 starych budynków wyremontowano. Rozbudowano sieć gazową w Obornikach

Dokończenie na str. 6

ANNA SIEKIERSKA

Przeszczepy ratują życie

W Wielkiej Brytanii można by uratować każdego roku życie przynajmniej 2000 chorych, gdyby w porę dokonano transplantacji nerki, ale w ubiegłym roku ocalono w ten sposób tylko 450 osób; pozostali żyją jeszcze dzięki sztucznej nerce albo też zmarli.

Jakie są przyczyny takiej sytuacji? Zespół lekarzy w Addenbrookes Hospital (Cambridge) od 2 miesięcy nie przeprowadza zabiegów transplantacji — w konsekwencji w tym okresie zmarło na tym terenie 30 pacjentów nieuleczalnie chorych na nerki, których nie uratowano za pomocą przeszczepu. Sytuacja profesora Calne, kierującego tym zespołem lekarzy, jest wyjątkowo trudna: tamtejszy urzędnik sądowy żąda, by przed pobraniem nerki ze zwłok dla potrzeb transplantacji uzyskano zgodę rodziny zmarłego. Ponieważ najczęściej organ ten pobiera się od ofiar wypadków samochodowych, które zmarły, nim dotarli do szpitala, uzyskanie pisemnego zezwolenia rodziny jest rzadko kiedy możliwe. W okresie, jaki upłyne do uzyskania tej zgody, może nastąpić „zużycie” nerki wskutek zahamowania obiegu krwi i stanie się ona mało przydatna biorcy.

Lekarze brytyjscy biją na alarm nie tylko dlatego, że brakuje nerek do przeszczepów, ale także dlatego, że coraz mniej jest nerek nadających się do transplantacji.

Czy operacje transplantacji nerek są skuteczne? Lekarze brytyjscy uważają, że tak: około 50 proc. przeszczepianych organów funkcjonuje od 1 lat, zaś około 40 proc. od 5 lat. Niektórzy pacjenci żyją już z przeszczepionymi nerkami 9-10 lat. (PAP)

Sztandar dla racjonalizatorów

Przyrost produkcji w wielu przedsiębiorstwach zawdzięczamy nie tylko nowym maszynom i technologiom — lepić taniej i szybciej wytwarzać można również dzięki drobnym usprawnieniom, wymagającym niewielkich nakładów, a przynoszącym duże efekty. Wynalazczość i racjonalizacja, od lat propagowane w polskich fabrykach, zdobywa sobie przychylny klimat.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Poznańskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego po raz drugi z kolei zajął pierwsze miejsce w Polsce (w swoim resorcie) we współzawodnictwie o tytuł „Najaktywniejszego Klubu Techniki i Racjonalizacji” za rok 1973. W ciągu czterech lat w przedsiębiorstwie tym dzięki usprawnieniom produkcji i oszczędności materiałów zyskało 28,5 mln zł. Każda złotówka zainwestowana w realizację projektów racjonalizatorskich — których autorami byli pracownicy zakładów — przyniosła 11,36 zł zysku.

W sobotę członkowie Klubu Techniki i Racjonalizacji tych zakładów otrzymali sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego. Zasluga to w pierwszej mierze korzystnego klimatu dla wynalazców w tym przedsiębiorstwie, stworzonego przez nadzór techniczny i dyrektora.

Młodzi wynalazcy z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu dokonali w miniony piątek bilansu „Miesiąca Młodego Wynalazcy” — organizowanego od trzech lat w październiku, przez Zakładowy Komitet ZMS. W ramach tegorocznego „Miesiąca” zakwalifikowano do realizacji 62 usprawnienia racjonalizatorskie, autorstwa 50 młodych pracowników ZNTK. Dotyczą one wielu dziedzin produkcji, lepszego przestrzegania przepisów bhp, oszczędności materiałów i energii.

Za wcześniej jeszcze na wyliczenie korzyści, które przedsiębiorstwo uzyska dzięki

usprawnieniom, ale już dzisiaj można powiedzieć, że tegoroczny plan w dziedzinie wynalazczości — dokonanej li tylko przez młodzież zatrudnioną w ZNTK — wart jest wiele tysięcy złotych.

Wypada tu dodać, że większość pomysłów zgłaszana jest w trakcie giełd wynalazków — wartościowe projekty natychmiast premiowane są zaliczkami pieniężnymi, a po wdrożeniu danego wynalazku do produkcji, jego autor otrzymuje stosowne do skali pomysłu wynagrodzenie.

Idea „Miesiąca Młodego Wynalazcy”, zrodzona w ZNTK przejęta została w tym roku przez większość przedsiębiorstw województwa poznańskiego. (tt)

Rzekomo 11,2 mln przesiedleńców w RFN

Według danych ogłoszonych ostatnio przez Federalny Urząd Statystyczny w Wiesbaden, na terenie Republiki Federalnej mieszka rzekomo obecnie 11,2 mln przesiedleńców, których nadal określa się jako tzw. wypędzonych. Stanowiłoby to 19,3 procent całego społeczeństwa RFN.

Najbardziej zmienny jest w tym chyba fakt, że jako „wypędzonych” traktuje się już nie tylko dzieci i wnuki przesiedleńców, lecz również ich prawników. Nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze w Republice Federalnej będzie się stosować kryteria przyjęte w okresie zimnej wojny dla popierania i podkreślania politycznego znaczenia organizacji odwetowych. (PAP)

XII KONKURS „BĄDŹMY ZDROWI”

PRZED WSZYSTKIM — ZAPOBIEGAĆ!

Po raz dwunasty, z okazji Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, które trwają w tym roku od 1 do 10 grudnia, zapraszamy dzieci i dorosłych do udziału w konkursie „Bądźmy zdrowi”. Jego organizatorzy: Wojewódzkie Zarząd Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, Polskiego Czerwonego Krzyża, Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego oraz Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna m. Poznania, Wojewódzki Zespół Specjalistyczny Chorób Płuc i Gruźlicy oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, pragną w sposób dostępny dla wszystkich upowszechnić zagadnienia walki z gruźlicą i chorobami płuc — jako chorobami społecznymi.

Wzorem lat ubiegłych konkurs składa się z dwóch części: pierwszej — przeznaczonej dla wszystkich czytelników, drugiej — przeznaczonej dla dzieci.

KONKURS DLA WSZYSTKICH

Do zamieszczonych 8 haseł należy dobrać odpowiednie rysunki Henryka Derwicha. W kilku rysunkach zawarto słowa stanowiące część odpowiedzi. Te słowa odczytane zgodnie z kolejnością zamieszczonych haseł od 1 do 8 dadzą prawidłowe rozwiązanie, które należy wpisać na zamieszczonym kuponie.

Wypełniony kupon należy wysłać najpóźniej do 6 grudnia 1974 r. do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19, z dopiskiem na kopercie „Bądźmy zdrowi”.

A oto hasła, które należy skojarzyć z odpowiednimi rysunkami:

KONKURS RYSUNKOWY

1. A płuca sprawdziłeś? Najpewniejszą kontrolę płuc zapewniają badania radiograficzne.

2. Odżywiamy się prawidłowo. Spożywamy mniej tłuszczów zwierzęcych, a więcej jarzyn, owoców i białka.

3. Szczepienia BCG — chronią dzieci i młodzież przed gruźlicą. Nabytą odporność należy sprawdzać w wieku 1, 6, 10, 15 i 18 lat.

4. Higieniczny tryb życia — najskuteczniejszą ochroną zdrowia.

5. Palenie tytoniu i zanieczyszczanie powietrza atmosferycznego — głównymi przyczynami większości przewlekłych chorób układu oddechowego.

6. Alkohol niszczy zdrowie. Staje się przyczyną wypadków i ludzkich tragedii.

7. Gruźlica nie jest chorobą całego życia. Systematyczne jej leczenie umożliwia całkowity powrót do zdrowia.

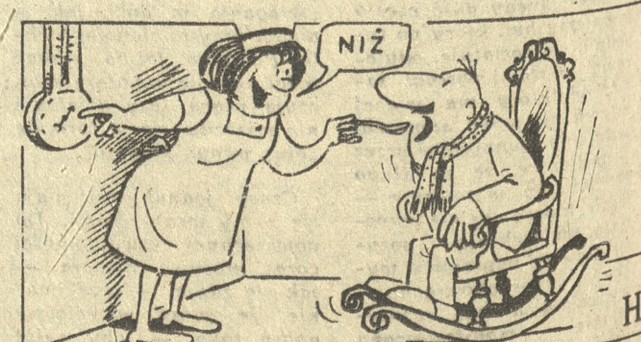
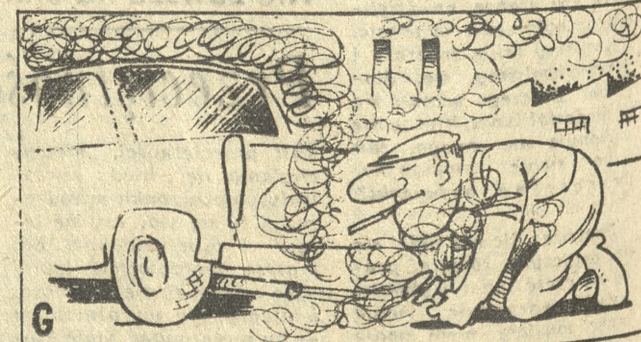
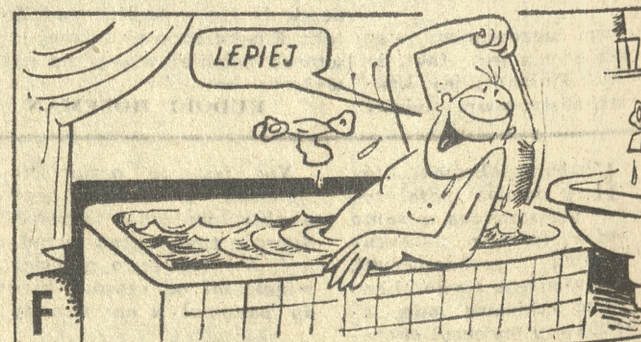
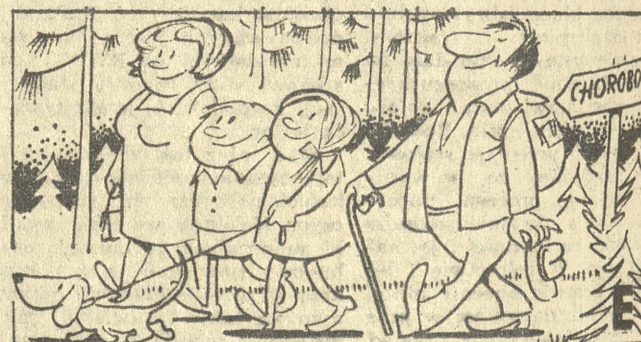
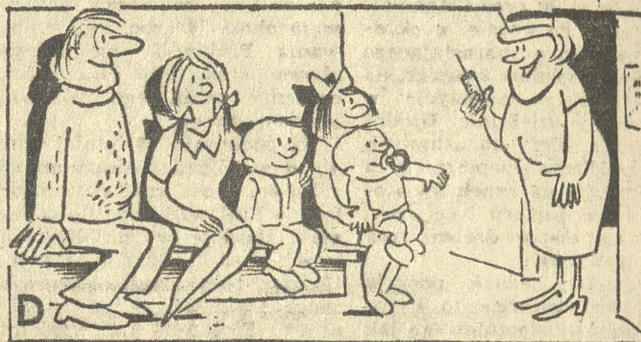
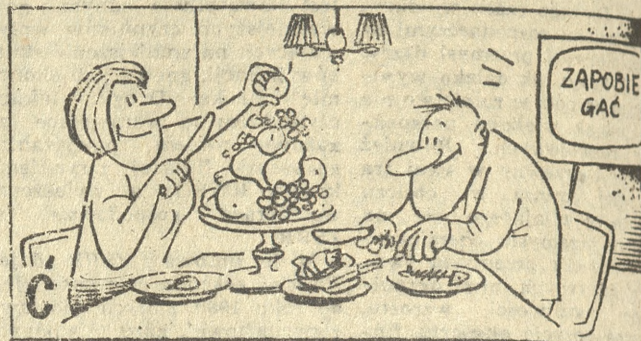
8. Spaceruj na świeżym powietrzu, uprawianie sportu i turystyki — zapobiegają chorobom układu oddechowego i krążenia.

kompl. żyłek, aktówki, szale, kompl. serwetek.

KONKURS RYSUNKOWY DLA DZIECI

W tej części konkursu mogą wziąć udział dzieci do lat 15, wykonując odpowiednie rysunki i nadsyłając je pod adresem redakcji. Tematy rysunków stanowią hasła podane w konkursie dla wszystkich, a prace mogą dzieci nadsyłać indywidualnie lub zespołowo (szkoły, koła PCK, drużyny ZHP). Rysunki należy podpisać nazwiskiem i imieniem, podać wiek autora, adres (z kodem pocztowym) szkoły, do której uczęszcza. Na przesyłce należy zaznaczyć konkurs rysunkowy „Bądźmy zdrowi”.

Do rozlosowania wśród uczestników „konkursu dla dzieci” przeznaczamy 500 nagród: aparaty fotograficzne, sprzęt sportowy i turystyczny, gry, zabawki oraz książki. Ponadto dla nauczycieli, którzy nadesłali zespołowo największą liczbę rysunków z terenu szkoły przeznaczamy 10 nagród.



Kupon konkursu dla wszystkich

Imię i Nazwisko

adres

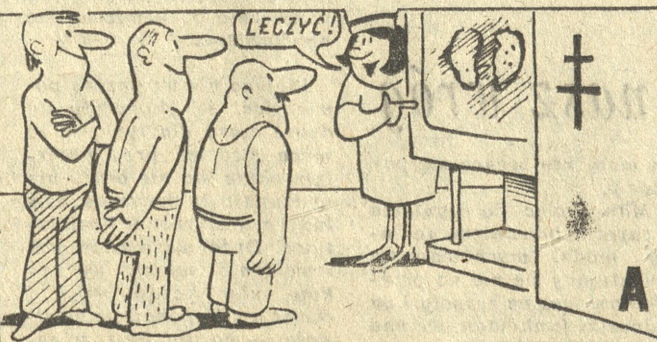
hasło 1 — rys hasło 5 — rys

hasło 2 — rys hasło 6 — rys

hasło 3 — rys hasło 7 — rys

hasło 4 — rys hasło 8 — rys

Tekst hasła konkursowego :



Rys. H. Derwich

W PRASIE

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: w związku z niedzielnym programem telewizyjnym „Bank Miast”, w którym tym razem współzawodniczyć będą Międzyrzecz i Srem — czasopismo to drukuje cztery reportaże. Ryszard Cie miński i Zdzisław Kowalczyk piszą o dorobku Międzyrzecza, a Romuald Karaś i Krzysztof Lengiewicz — o godnych upowszechnienia inicjatywach śremskich.

W „KULTURZE”: początek cyklu artykułów znanych historyków, którzy pisać będą o wpływach, jakie inne narody i ich cywilizacje wywarły na kształtowanie się naszej mentalności narodowej. Założeniem cyklu zatytułowanego „Sąsiedzi i inni” jest ukazanie tego, które elementy zewnętrzne przyjęły się i stały — drogą asymilacji — składnikami naszej świadomości. Cykl rozpoczynają rozważania prof. dr. Franciszka Ryski o związkach polskich z kulturą niemiecką, zatytułowane „My i oni”.

W „TYGODNIU”: rozmowa z wiceprezidentem kultury i sztuki dr. Józefem Fajkowskiem. Mówi on o tym, jak w minionym 30-leciu realizowany był postulat powszechnego udziału wszystkich obywateli w świadomym odbiorze i tworzeniu najszerzej pojmowanych dóbr kultury oraz odpowiada na pytanie, które z problemów wymagają pilnych rozstrzygnięć w najbliższych latach.

W „LITERATURZE”: pośród wypowiedzi zatytułowanych wspólnie „Przygoda historii narodowej” znajdziemy m. in. publikację prof. Jerzego Topolskiego pt. „Rozwój go spodarczy a formowanie się narodu”. Profesor stwierdza: — Gdy czyta się prace socjologiczne, latwo dojdzie do wniosku, iż — niezależnie od stanowiska ideologicznego i metodologicznego autorów — teoria narodu należy do szczególnie słabo rozwiniętych dziedzin socjologii teoretycznej.

W „WALCE MŁODYCH”: od kilku miesięcy toczy się na łamach tego tygodnika dyskusja zatytułowana „Miary sprawiedliwości”, a dotycząca tzw. preferencyjnego systemu punktowego przy naborze

kandydatów na wyższe uczelnie. System ten budził — i budzi nadal — określone emocje, szczególnie w gronie najbardziej zainteresowanych — maturzystów i ich rodziców. „Walka Młodych” uważa, że niezależnie od niewątpliwych mankamentów praktyki systemu „punktów dodatkowych”, jest on w intencji słuszny, ponieważ służy sprawie poprawienia struktury społecznej studiujących, a co za tym idzie — ludzi z wyższym wykształceniem. Po opublikowaniu głosów publicystów, działaczy społecznych i naukowców, redakcja prezentuje opinie przedstawicieli trzech uczelni: Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie i Politechniki Łódzkiej.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Marian Sikora przedstawia „Prawdę i mity o agencji”. Punktem wyjścia rozważań jest stwierdzenie: — Szukając środków uzdrowienia naszej niedomagającej gastronomii, zdecydowano się 10 lat temu oddać część zakładów w agencje. W założeniu miało to dotyczyć głównie placówek tzw. małej gastronomii — szaszłykarni, jadłodajni, zakładów sezonowych, obsługujących turystów i wczasowiczów. W praktyce przekazano w agencje również część restauracji, i to nawet dużych, zwłaszcza nie rentownych, lub osiągających znikome dochody. — Pozostaje pytanie: utrzymać ten stan czy zmienić?

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM”: w cyklu „Bitwy zwycięstwa” tygodnik przedstawia Narwik.

W „PANORAMIE”: Marek Samotyj pisze o przygotowaniach do wspólnego lotu kosmicznego radzieckiego i amerykańskiego statku kosmicznego, co — jak wiadomo — rozpocznie się 15 lipca przyszłego roku. W artykule znajduje się szczegółowe rysunki dotyczące tej wyprawy.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: reportaż Edmunda Szezeziaka pt. „Wojna garażowa” o ludzkich postawach w związku ze sprawą z pozoru bagatelną — miejscami postojowymi dla samochodów i garażami.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: też o motoryzacji. Aleksander Marian Rostocki pisze o szansie rozwoju usług w związku z rozwojem motoryzacji.

Bladoniebieski „Fiat” bezszelestnie zatrzymał się przed poszarzałym budynkiem banku. Wysiadło z niego dwóch barczystych mężczyzn z podróznymi neseserami w kratę. Ten wyższy, zwany przez kumpli Stewardem, rozejrzał się dyskretnie dookoła. Niższy, Billy Maskotka, był inicjatorem całego przedsięwzięcia. Wszystko zaplanowano w najdrobniejszych szczegółach. Nie było miejsca na improwizację. Jak w filmowym scenariuszu.

Zafasowany portier jednym okiem spojrzał na zatrzymujący się samochód i nie zauważywszy nic szczególnego, wrócił do przerwanej na moment lektury. Steward i Billy podszli do wejścia. W hallu, zgodnie z przewidywaniami klientów było niewielu, jak zwykle w porze obiadowej. Za jęci własnymi sprawami nie dostrzegli nawet, jak Billy i Steward naciągnęli na twarz stilonowe rajstopy damskie.

— Będziemy bardzo zobowiązani, jeżeli państwo zachowacie spokój — powiedział Billy niegłośno, lecz stanowczo. Wywołany MP, którego lufa złowieszczo przesunęła się po obliczach zebranych, świadcząc, że Billy nie żartuje. Podszedł do okienka nr 12 i położywszy na ladzie neseser poprosił grzecznie kasjerkę, by wkładała doń tylko używane banknoty.

Personel bankowy, nauczony doświadczeniem z poprzednich napadów rezerwował nowe kwoty w obiegowych banknotach, które każdy praktyczny urzędnik przechowywał w biurku, niebanderolowane, w starych torebkach po cukrze. Z pedanterią solidnej urzędniczej bankowej korpulentna blondynka napełniała neseser banknotami.

— Słuchaj przyjacielu — warknął Billy do zabiedzzonego studenta ze skryptami pod pachą. — Nie próbuj głupich ka-

wałów, bo mój kolega nie zna się na żartach. Może cię nie chcący uszkodzić lub zrobić jakąś inną krzywdę. Połóż tę zabawkę na stole — polecił kategorycznie.

— Nie daj się w to wciągnąć Harry — błagała młoda dziewczyna z wyraźnym skrzywieniem moralnego kręgosłupa. Student odwrócił się gwałtownie i w tym samym momencie Billy wypalił ze swego MP. Młody człowiek zachwiał się teatralnie, a konwulsyjne drgawki wstrząsały nim jak wyrzut sumienia. Potężny Colt 45 wypadł ze skryptów na podłogę. Pozostali stali jak sparaliżowani.

Tymczasem Steward, z przebieżonymi przez ramię torbami, spokojnie zmierzał ku wyjściu, gdy wtem drogę zastąpił im niemrawy portier. Seria rozpylacza rozbiła szybę, kilka filiżanek z niedopitą kawą, butelkę Coca-Coli. Portier osunął się na ziemię. Ktoś wzywał histerycznie pomocy, biegł do telefonu — ale wszystko za późno. Steward i Billy podbiegli do samochodu, a ich współpilot, były kierowca zakładów oczyszczania miasta, ruszył z kopyta. Cała akcja, tak jak ją zaplanowali, trwała kilkadziesiąt sekund.

Krętnymi ulicami zmierzali w kierunku autostrady, gdy usłyszeli z tyłu klaskson policyjnego wozu. Billy, wychyliwszy się przez tylną szybę, krótkimi seriami MP zamierzał zmusić policjantów, by zaniechali pogoni. Policyjny „Austin”, wykonując śmieszne piruety zbliżał się nieustannie. Za przednią szybą zamajaczył wylot na autostradę i uciekający odetchnął z ulgą. Tam dopiero „Fiat” — cudowny wytwór przemysłu motoryzacyjnego, pokaże co potrafi.

Napad na bank

Kiedy strzałka szybkościomierza zadrgała wokół liczby 180 Steward poczuł, że sztywnieje mu kark, a niewidzialne igły klują bezlitośnie w stopy. Z przeraźliwym piskiem opon pokonywali kolejne zakręty, a Billy, zmieniony w magazynkę, przekładał pieniądze do skrynek po bananach. Zjechali z autostrady, lecz rozpedzony „Fiat” nie zmieścił się w wirażu i tylko przez ułamek sekundy dostrzegli przed sobą fasadę starej, odrapanej czynszówki. Grzmotnęli w ścianę, która podarła się na strzępy i stanęli. Billy otarł pot z czoła.

— Ja chromo! tak! busi-

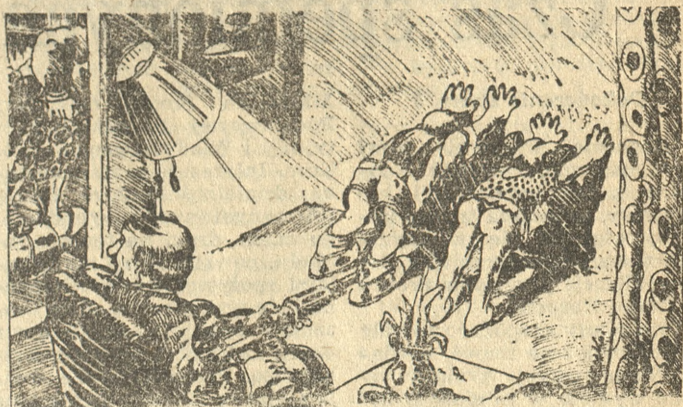
gania za te nędzne czterdzieści złocizy. Muszę ci powiedzieć Stefan, że miałeś cholernie głupi pomysł z tym statystowaniem. Katorżnicza robota.

Z piskiem opon policyjny „Austin” zatrzymał się obok. Wysiadł z niego tysiąjący męszczyzna w zakopiańskim kożusku i zawyrokował:

— Kończymy na dzisiaj. Nie ma słońca, więc statystyki są wolne. Jutro powtarzamy ujęcie.

— Cze! szczęście — westchnął Billy, podnosząc skrynekę po bananach.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Zbieg okoliczności

Opowiem, panie kierowniku, po kolei. Wszystko szczerze, jak było...

Właśnie miałem zamiar wyjść z domu, kiedy ktoś zadzwonił do drzwi. Była 7.00. Inkasent? Za wcześnie. Mleczarz? Piję tylko kwaśne. Więc kto? O 7.03 zdecydowałem się jednak otworzyć. W drzwiach stał niemłody mężczyzna w piżamie w złote grochy z biedronkami. Stał i uśmiechał się do mnie. Odwzajemniłem się do niego.

— Pan sobie życzy? — spytałem. Nadal stał i uśmiechał się smętnie. Nagle padł mi w ramiona. — Wujek Rysiu! — zawołałem olśniony. Dawno go co prawda nie widziałem, ale mieszka przecież w sąsiednim wieżowcu. Mógł wpaść po zapalki.

Tymczasem wujek Rysiu milczał. Była 7.10, kiedy zdąłem sobie wreszcie sprawę, że milczy nie bez powodu. Po pierwsze — nie żyje, a po drugie — to wcale nie jest wujek Rysiu. Ułożyłem denata ostrożnie na tapczanie. Długo czas zastanawiałem się: co robić? Skoro nie żyje, to i tak już mu nie pomogę, a do pracy spóźnię się nie chcę. O 7.20 postanowiłem niezwłocznie pośpieszyć do biura. Wybiegłem z mieszkania, otworzyłem drzwi windy, zrobiłem krok i... Dopiero w ostatniej sekundzie przypomniałem sobie, że w ubiegłym tygodniu ekipa monterów rozkreśliła kabinę i wzięła ją do naprawy. Kilka minut wiślałem beznadziejnie nad przepaścią na jednej tylko ręce. Drugą, niestety, skreśliłem boleśnie w stawie łokciowym. Kiedy wreszcie z trudem wydostałem się na klatkę schodową — była 7.30.

I tak muszę udać się do lekarza — pomyślałem. Może więc przy okazji powiem mu o facie, który leży na moim tapczanie. Będąc już na ulicy, przypomniałem sobie niespodziewanie, że nie dokreśliłem gazu w mieszkaniu. Mojemu gościowi i tak to już nie zaszkodzi, ale co będzie jeśli wytruję sąsiadów? Przeskakując po cztery stopnie biegłem na 7 piętro. Tuż przed moimi drzwiami potknąłem się o wycieraczkę i upadłem na kontuzjowaną rękę. Kiedy oprzytomniałem, stwierdziłem, że łokieć już mnie nie boli. Widocznie coś tam gdzieś wskoczyło z powrotem na swoje miejsce.

Zakręciłem gaz w kuchni i zająłem jeszcze do pokoju. Była już 7.50 i nie bardzo miałem czas zastanawiać się, dlaczego zniknął mój nieboszczyk, a na tapczanie leży staruszka i robi na drutach. Pędem zbiegłem na dół.

Miałem szczęście. Akurat nadjeżdżała wolna taksówka. Wybiegłem jej naprzeciw i błagalnie złożyłem ręce. Kierowca nie miał wyboru. Musiał stanąć. Z ulgą opadłem na siedzenie. A więc jeszcze jest szansa, jeszcze zdążyć. Pewne wątpliwości zaczęły mnie ogarniać dopiero wtedy, kiedy za naszym samochodem pojawił się milicyjny radiowóz na sygnale. Zrozumiałem, że kierowca z pewnością coś przeszkrobał, przejechał w tym całym pośpiechu na czerwonym świetle i za chwilę zostaniemy zatrzymani.

Istotnie. Miałem jednak trochę racji. Mój „taksówkarz” okazał się podejrzanym, który właśnie przed godziną zbiegł z aresztu śledczego, ukradł samochód i zamierzał następnie przeprowadzić kajakiem do Szwecji. Udany pościg udaremnił jego ucieczkę. Ja zaś, o 8.05, wsiadłem na najbliżej przystanku do tramwaju i oto jestem...

Kierownik przemówił dopiero po chwili. Nie do mnie. Do stojącej cichutko pod piecem maszyny nistki z Działu Przelewania z Pustego w Próźnie.

— Taak... No więc sama pani widzi, koleżanko Mrówkojad, co przeżył dziś kolega Rajstopa, by punktualnie stawić się do biura. A pani, mi tu jakieś bzdury... Ze zaspalam, że po raz ostatni — kierownik z dużym niesmakiem kręcił głową. — Wam, kolego, gratuluję dzielnej postawy i dziekuje. Pani zaś wpadnie jeszcze do mnie po pracy. Pogadamy.

Uśmiechając się z zażenowaniem, wycofałem się z pokoju. Delikatnie, na palcach, przebiegłem korytarz. Nareszcie u siebie. Zamówiłem herbatkę i sięgnąłem po leżący w szufladzie biurka brulion. Nie bardzo miałem ochotę. W końcu jednak prze mogłem się. Najpierw praca — potem odpoczynek. Zaczęłem pi-

sać:

„Plan na jutro
Panie kierowniku, powiem krótko: lepiej późno, niż wcale. A dzisiaj właśnie o mały włos nie sprawdziłaby się ta druga część powiedzonka. Spałem wyjątkowo czujnie, aby w porę wstać. Gdzieś, nad ranem, poczułem zapach dziczyny. Był wyjątkowo intensywny. Otworzyłem oczy i zmartwiałem. Przede mną, na tylnych łapach siedział biały, połamy niedźwiedź i obliżywał się niedwuźnie. Była godz. 7.03...”

KRZYSZTOF TROJAŃSKI



Edmund Męclewski w karykaturze Jana Molika.

NIEDZIELA

GŁOS — 24/25 XI 1974

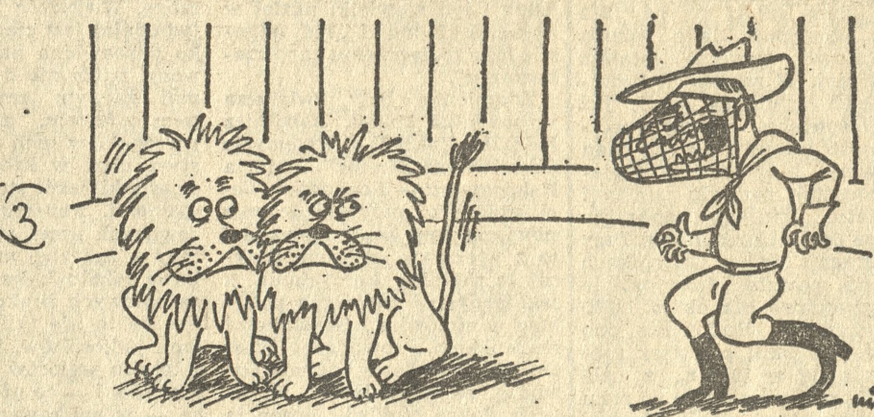
str. 5

Zanim wyjdą na arenę

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Proszę jeden cały bilet i dwie połówki do Warszawy...



— ...zanim mu tego nie założyli podobno pożarł trzy lwy!



— Chciałbym panu dyrektorowi pokazać moje umiejętności!



— Mój kuzyn pracuje w cyrku. Jego dyrektor jest tak z niego zadowolony, że podarował mu rower!



— Jakiś pan zamierza panu pokazać swój numer... ale nie zrozumiałem co on potrafi...



— ...podobno wyjątkowy przypadek braci syjamskich, panie dyrektorze!



— Nie mógłbyś być nieco ostrożniejszy! Ciągłe ceruję swoje spodnie!

Polski Fiat 126p znajdzie się pod koniec bieżącego roku w sprzedaży na Węgrzech. Obecnie samochód ten poddawany jest wszelkiego rodzaju próbom technicznym i sprawnościowym na ulicach Budapesztu. Na zdjęciu: nasz „maluch” na tle Mostu Łańcuchowego.
Fot. — CAF



Bodajes w stołówce jada!

Słyszysz to nieraz mężczyźni, pozostający na domowym wicku, z ust matek, żon, teściowych: — Nie smakuje ci? Wybredzasz? Proszę bardzo, jadaj w stołówce, tam będą ci lepiej dogadzali. — Na takie dictum człek zwykłe pokornieje i milknie.

Znamienne: gdy ktoś jada w zakładowej stołówce, mówi o tym z dozą zażenowania; jest to przyznanie się do korzystania z najniższej w hierarchii ocen stawianej formy żywienia. Skąd taka fama wokół stołówek? Dlaczego się ich unika — potwierdzając zarazem gotowość korzystania z zakładowej gastronomii na modłę czeska lub NRD-owską?

Stołówki fabryczne i biurowe nie są u nas czymś nowym; przeżywały w trzydziestoleciu upadki i wzloty, choć tych drugich było raczej mniej. Ostatnie czterdziestolecie przyniosło widoczny ruch w zakładowej gastronomii, jako że w tym czasie w ogóle bardziej serio zajęto się rozmaitymi aspektami warunków pracy i życia ludności. Uporządkowano stosowne przepisy, powiększyła się liczba obiektów, wzrosła zarazem liczba stałych klientów stołówek. Jednakże mimo to — jak stwierdziło niedawno „Życie Gospodarcze” — problem żywienia zakładowego jest bardzo daleki od rozwiązania; nie mogą zadowalać ani liczbą stołówek i ich wyposażenie, ani organizacja żywienia, zwłaszcza zaś jakość posiłków.

Ostatnio najwyższe czynniki partyjne rozważały wstępnym kompleksie spraw żywieniowych. W toku tych obrad, na XV Plenum KC PZPR, niejednokrotnie nawiązywano także do stołówek kwestii. Prezydent Warszawy — Jerzy Majewski wyraził pogląd, że niski stopień zainteresowania pracowników zakładową gastronomią wynika z jej niewysokiego poziomu; a zbyt wolne tempo rozwoju tego rodzaju usług i ich niewielki udział w żywieniu ludności „nie odpowiada społecznemu zapotrzebowaniu”.

Znamienne były zwłaszcza wypowiedzi kobiet. Robotnica łódzkiej Zakładów Przemysłu Ociekającego „Emfor” — Maria Bukarowicz: — Rozbudowa sieci stołówek przyzakładowych powinna być kontynuowana i to z większym efektem. Dotyczy to również korzystania z regularnych i zdrowych posiłków w stołówkach szkolnych i studenckich. Prowadzone przez związki zawodowe badania dowodzą, że w zakładach mających dobre stołówki absencja chorobowa jest mniejsza i ma to również wpływ na zmniejszenie płynności kadr.

Uzupełnieniem też wypowiedzi był głos sekretarza CRZZ — Ireny Sroczyńskiej, zwracającej uwagę na jeszcze inne elementy stołówek sprawy. Żywnienie w zakładach pracy wydatnie wpływa na poprawę stanu zdrowia załóg — oznajmiała działaczka związkowa — a

także na poprawienie ekonomicznych osiągnięć. Organizowanie dobrych stołówek pracowników jest społecznie opłacalne także ze względu na lepsze wykorzystanie surowców rolnych oraz możliwość upowszechniania zasad racjonalnego żywienia.

A stołówkowe realia wyglądają gorzej niż skromnie. Mamy w kraju (liczby za „Życie Gospodarcze”) 3.500 tego typu placówek, w ostatnich latach przybywało głównie bufetów. Ze stołówekowego wiktory korzysta tylko 9 procent zatrudnionych, trzy razy mniej niż w NRD, na Węgrzech i Czechosłowacji. Co więcej, systematycznie rosnące liczby zatrudnionych nie towarzyszy równoległy wzrost liczby stołówek, czy liczby miejsc w stołówkach istniejących, modernizowanych i powiększanych.

W szkołach sprawy mają się podobnie. Jedynie 27 procent zakładów nauczania typu ogólnokształcącego i zawodowego prowadzi dożywianie młodzieży, nie ustające opory nadal napotyka akcja „szklanka mleka dla każdego”, a przecież zapewnienie uczniom ciepłego i regularnie podawanego posiłku, nawet jeśli prezentuje się on skromnie — jest niezwykle istotne. To samo dotyczy studentów, przy czym jest tajemnicą poliszynela, że w ostatnim okresie każdy, kogo na to stać — woli przygotować śniadania i kolacje we własnym zakresie, a na obiad pójść do baru mlecznego, niż do akademickiej kuchni. O ich na ogół niskim stopniu organizacji i niskiej jakości daniach świadczą jednoznacznie malejące wskaźniki studenckich konsumpcji.

Niejednokrotnie dokonywane przeglądy stołówek, bazy, ich stanu sanitarnego, wyposażenia, zaplecza, ludzi w nich zatrudnionych — przyniosły rezultaty, acz mocno ograniczone. Większość zakładowych jadłodajni jest ciasna, nierzadko pozbawiona nawet ciepłej wody, wiele nie dysponuje nie małym, ale fachowym sprzętem, a fachowego personelu w nich — na lekarstwo, choć w kraju działają dziesiątki szkół stosownej specjalności. Repertuar dań oferowanych przez stołówki jest tedi w znacznej mierze wypadkową lokalowo-kadrowo-wyposażeniowych braków. Uwidcznia się to nie tylko w monotoni jedłospisów, lecz również w braku walorów smakowych posiłków i — co niemiernie ważne — w aplikowaniu stołowni kom mniej kalorii, niż za określonej ceny mają prawo oczekiwać. W sumie większość naszych stołówek nie jest placówkami żywieniowymi racjonalnie, smacznie, regularnie, tanio i estetycznie.

Zła fama wokół stołówek może zostać zmieniona. Stołówki polskie powinny, muszą być dobre. W grę wchodzi na-

der ważkie kwestie. Począwszy od stanu zdrowia najmłodszych, stanu zdrowia młodzieży studiującej i osób pracujących, pozostających niejednokrotnie po 10 godzin bez ciepłego, kalorycznego posiłku (dojazd). Dobre samopoczucie wiąże się w znacznej mierze z należytym odżywianiem, co z kolei ma wpływ na to, jak pracownik w zajęciach przywiązuje do macierzystej „firmy”. Niemniej ważną stroną stołówekowego problemu jest wzgląd na ulżenie pracującym, które bledzą się nad pogodzeniem zajęć zawodowych z codziennym gotowaniem. Jest wreszcie aspekt — obok potrzeby wpajania zasad racjonalnego żywienia — nielustnie pomijany: otóż brak stołówek w wielu zakładach albo ich zła opinia wpływają na zwiększenie zainteresowania mięsem tysięcy pracowników. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by ktoś opuszczający mieszkanie o godzinie 5 albo jeszcze wcześniej, mający w perspektywie wielogodzinny pobyt poza domem, zabierał z sobą bułki z dżemem albo twarożkiem. Natomiast możliwość korzystania z dobrej stołówki, nie koniecznie karmiącej co dnia mięsem, jest rozwiązaniem, które zaakceptuje wielu, jeśli uwzględnić się też będzie należyte relacje: cena stołówekowego posiłku — koszt posiłku przynieszonego ze sobą.

Nie da się naszej zakładowej gastronomii dźwignąć z dnia na dzień do poziomu, którego sobie życzymy. Nie przebiedzie też z dnia na dzień jadłodajniowych obiektów. Ale jest rzecz: organizacja społecznych, a zwłaszcza związków zawodowych — takie pokierowanie sprawami, by to, co można zrobić dla polepszenia funkcjonowania stołówek — zrobić zaraz, a tego, co wymaga pewnego czasu — dokonać w okresie możliwie najkrótszym.

Marzy się, żeby kiedyś, podczas domowych posiłków, ocenianych krytycznie, można było paniem domu nadmienić: — Obiad dzisiaj coś nie nazbyt smaczny; popraw się, moja droga, bo jak nie, to zacznę korzystać ze stołówki.

WIESŁAW PORZYCKI

(*) Nr 43 z 27 X 1974.

HUMOR I SATYRA



Czas spełnionych nadziei

Dokończenie ze str. 3

i Rogoźnie. Poprawie uległ stan dróg państwowych i lokalnych. Do modernizacji lub naprawy, zwłaszcza tych ostatnich, włączyli się w czyn mieszkańcy przyczyniając się do realizacji programu Frontu Jedności Narodu.

Przemiany gospodarcze wpłynęły również na rozwój oświaty. Na inwestycje z nią związane wydano w minionym 30-leciu ponad 100 mln zł. Za te pieniądze wybudowano 80 izb lekcyjnych, 3 sale gimnastyczne i 79 innych pomieszczeń przydatnych oświacie. Dodatkowo w ramach rozbudowy lub adaptacji placówek wychowawczych, wygospodarowano 68 izb lekcyjnych, salę gimnastyczną i 80 sal, pracowni itp. Do osiągnięć tego powiatu należy także znaczna poprawa warunków mieszkaniowych nauczycieli. Dla nich wybudowano ponad 100 mieszkań. W tym zakresie powiat obornicki zajmuje w województwie poznańskim czołowe miejsce.

Notuje jeszcze inne dowody przeobrażeń. Rozbudowy oczekiwał m. in. Szpital Powiatowy, zorganizowano większe ośrodki zdrowia i kilka przychodni przyzakładowych, z których korzystają pracownicy zakładów, zatem także mieszkańcy.

Rogoźno. Najstarsze miasto w powiecie, a drugie po Obornikach, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców. Położenie Rogoźna jest równie malownicze, jak stolica powiatu. Od strony wschodniej okala je Jezioro Rogozińskie, od północy leży u ujścia Małej Węlny do Węlny. Stary to gród kasztelański. W dokumentach historycznych pierwsza wzmianka o Rogoźnie dotyczy roku 1248. Prawa miejskie otrzymało w 1280 r. W Rogoźnie 8 lutego 1296 — zamordowany został Książę Wielkopolski, Przemysław II. Z przeszłości niewiele pozostało w Rogoźnie, chociaż w ówczesnych latach miasto szczególnie upodobało sobie królowie polscy. Władysław Jagiełło np. wybudował tutaj zamek, ratusz i sukienicę. Nie dotrwały te budowle do czasów dzisiejszych. Rogoźno zachowało jednak tradycję miasta przemysłowego. Współcześnie największym zakładem jest Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet-Rofama”, zatrudniająca ponad 1300 ludzi.

Naczelnik miasta — Marek Mocydlarz nieprzypadkowo twierdzi, że rozbudowa „Rofamy” i innych zakładów jest zbawienna dla miasta. Dzięki niej, a przy pomocy finansowej władz administracyjnych powiatu i miasta, coraz więcej buduje się w Rogoźnie. Powstają domy mieszkalne, wkrótce stanie przedsięwzięcie i żłobek. Jedną z ważniejszych inwestycji będzie budowa wodociągów. Wreszcie przeto jest nadzieja, że mieszkańcy przestaną czerpać wodę dla potrzeb domowych z ulicznych studni.

Jeszcze w Obornikach słyszałam, że pracownicy Wielkopolskich Fabryk Mebli, Zakład nr 1 w Rogoźnie nie potrafili wcielić w życie idee Frontu Jedności Narodu. Korzystając z pobytu w mieście odwiedzam zakład. Kierownika nie zastałem. Rozmawiam więc z długoletnimi pracownikami, mistrzami —

Marianem Siódlą (sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej) i Władysławem Sawińskim. Interesuje mnie społeczna działalność załogi. Dzięki jej zaangażowaniu wybudowano m. in. drogi na terenie zakładu, powstał sklep z artykułami spożywczymi, powiększono halę wykańczalni. Na ukończeniu znajduje się budowa domu administracyjno-mieszkalnego. Przedsięwzięcie wcale niełatwe. Nie ukrywają tego moi rozmówcy. Wymaga wielu zabiegów, mobilizacji całej załogi i tej starszej, i tej zrzeszonej w ZMS. Dom stoi pod dachem. W marcu przyszłego roku ma być gotowy. Wówczas część pomieszczeń parterowych zajmą biura, a w pozostałych zamieszka 14 rodzin. Do tej pory pracownicy społecznie przepracowali ponad 3000 godzin. Pieniądze na opracowanie dokumentacji i zakup materiałów budowlanych zapewniła dyrekcja WFM. Ale mury 3-piętrowego budynku wzniesione zostały rękami robotników. Zachęcona powodzeniem załoga projektuje kolejną, społeczną inwestycję. Będzie nią budynek socjalny. Znowu każdy pracownik zobowiąże się przepracować przy jego wzniesieniu kilka godzin. Wystarczy, aby postawił obiekt. Nie wątpię, że i ten projekt dojdzie do skutku, wszakże 400-osobowa załoga tego zakładu niejednokrotnie udowodniła, że zamiary potrafi urzeczywistnić.

Prawie połowa użytków rolnych w powiecie skomasywana jest w państwowych gospodarstwach rolnych i rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Odwiedzam najmłodsze gospodarstwo — PGR w Gorzewie. Istnieje niecałe 6 lat. W krótkim tym okresie osiągnęło dobre wyniki, jeśli chodzi o poprawę warunków bytowych pracowników. Niegorsze ma też rezultaty gospodarcze. Do PGR należy 5800 hektarów, w tym 5550 ha użytków rolnych. Wartość produkcji towarowej netto wzrosła tu z 19 mln zł w 1969 r. do 47 mln zł w roku obecnym.

W ciągu niespełna 6 lat dla 460 pracowników zatrudnionych w 10 zakładach (w tym 6 rolnych) powstały 4 przedszkola, stołówka, 5 świetlic z dożywianiem przy szkołach, punkty biblioteczne, sklep masarski, masarnia i bar-kawiarnia. Wybudowano także 9 domów, a wiele starych wyremontowano. W Gorzewie np. dawne czworaki po modernizacji wyglądają, jak miejskie budynki.

Dyrektor PGR inż. Zygmunt Strzeszewski twierdzi, że przy pomocy takich pracowników jak: Zdzisław Juszczak, Stanisław Konik, Mieczysław Krzyśka, Zygmunt Lijewski, Stanisław Schiler, Jan Ziemiński oraz wielu innych niebawem nadejdzie okres, w którym uzyska się znacznie lepsze wyniki gospodarcze, nastąpi też dalsza poprawa warunków bytowych pracowników. Dla spełnienia tego ostatniego celu w przyszłym roku rozpocznie się w zakładzie w Ryczewole budowę centralnego osiedla mieszkaniowego dla około 250 rodzin. Dojazd do pracy i z powrotem zapewni PGR.

Znacznie dłuższy staż od PGR w Gorzewie posiada Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. Tadeusza Kościuszki w Lulinie, gmina Oborniki. Powstała 23 lata te-

m. Jednym z jej założycieli jest Władysław Wika. Pełni on wiele społecznych funkcji. Jest członkiem plenum KP i KG PZPR sekretarzem POP, radnym Gminnej Rady Narodowej i opiekunem społecznym.

W Lulinie mieszka od 1947 r. Zna tu każdy skrawek ziemi, każdego człowieka. U niego szukają rady mieszkańcy wsi, wierząc w jego gotowość do udzielania pomocy w każdej nawet najtrudniejszej sprawie życiowej. I tak jest w istocie. W. Wika stara się, aby we wsi panowała zgoda, a ludziom żyło się lepiej.

W tej spółdzielni, jednej z najstarszych w powiecie, wiele już uczyniono dla mieszkańców. Wybudowano 3 domy dla 12 rodzin. Łada dzień przystąpi się do stawiania kolejnego 8-rodzinnego budynku. Niedawno otwarto sklep. W starym — urządzona będzie kawiarnia. Jeszcze widać tu sporo starych chałup, ale i na nie przyjdzie czas rozbiórki. Na razie wprowadza się ład do zagrod, ograda domostwa, buduje murowane chlewiki i drewniane. Drogi są już wygodne, naprawione częściowo w czynie mieszkańców.

Wracam do Obornik. Chodząc ulicami, przypominam sobie, że od 1312 roku występuje jako miasto powiatowe, wszakże istniało wcześniej. W zapiskach kronikarskich wymienia się je już w XIII wieku. Jednak współczesność wysuwa się na plan pierwszy. A przecież to dopiero początek rozwoju miasta i powiatu. Istnieją konkretne szanse dalszej rozbudowy. Przy ul. Droga Leśna w Obornikach ma np. powstać duże osiedle mieszkaniowe dla około 15000 mieszkańców. Budowane ono będzie etapami; pierwszy rozpocznie się w 1976 r., a całe osiedle ma być gotowe po roku 1980. Projektuje się także budowę wodociągów i oczyszczalni ścieków, placówek służby zdrowia i wielu innych obiektów.

Realizacja tych zamierzeń — sądzę — przesłoni całkowicie obraz z lat dawnych. Taka jest bowiem prawidłowość, że stare ustępuje miejsca współczesności.

ANNA SIEKIERSKA

Jakby zeglował...

Wydawnictwo Poznańskie przygotowuje do druku książkę zebranych utworów WOJCIECHA BURTOWEGO, zmarłego przed 5 laty poety, a w ostatnim okresie życia redaktora „Głosu Wielkopolskiego”. Publikowane wspomnienie pochodzi z tego właśnie tomu.

Rytmicznie przestępował z nogi na nogę, w miewsecu, jak marynarz, który idzie po kołyszącym się pokładzie. Od czasu do czasu gładził lewą ręką postrzyżoną na jeża czuprynę i zwilżał językiem spękane wargi. Czytał wiersze monotonna, niby obce zupełnie teksty, nie ujawniając swoich uczuć. Myślenie — ledwie w niebieskich fotelach studenckiego klubu akademickiego przy al. Stalingradzkiej, słuchając młodych poetów z grupy „Wiatraki”. Kiedy wieczór się skończył — poprosi-

łem Aleksandra Wojciechowskiego, aby powtórzył mi nazwisko autora wiersza o niebie, które jak stary żebrak za pina brudne łachmany na błyśkawy zatrask — i spada wtedy deszcz martwych jaskółek....

— Wojciech Burtowy...

W maju 1961 redaktor naczelny „Expressu Poznańskiego” powiedział, że przed kilkoma dniami zgłosił się do pracy w redakcji 22-letni magister filologii, otrzymał próbne zadanie napisania reportażu z Kórniku, lecz do tej pory go nie dostarczył, przeto nie warto chyba prowadzić dalszych rozmów z kandydatem do dzieł nikarskiej pracy, w której w tej samej mierze, co umiejętność posługiwania się dobrą polszczyzną i rzetelność informacji — liczy się tempo działania! Kiedy zapytałem o nazwisko przyszłego dziennikarza, usłyszałem:

— Wojciech Burtowy.

Poprosiłem, aby naczelny

skierował go do mnie, jeżeli się zjawi, chciałbym z nim po rozmawiać, może będzie mu bardziej odpowiadała praca w Dziale Kultury, którym kierowałem.

Został zaangażowany w czerwiecu 1961 roku, lecz z braku etatów dziennikarskich — na stanowisko referenta! Oczywiście, był to jedynie administracyjny wybieg. Odtąd przez siedem lat sąsiadowaliśmy biurkami, tocząc codziennie długie dyskusje o wydarzeniach kulturalnych, publikowanych i na pisanych artykułach, a także o sprawach bardzo osobistych i, naturalnie, o wierszach. Zaczęłam od słyszanego przeze mnie wtedy na wieczorze autorskim „Wiatraków”. Zmienił potem kilka słów, mało trafnych dla konsekwentnej konstrukcji obrazu poetyckiego. Później często przynosił wczesnym ranem napisany minioną nocą wiersz — i wspólnie go analizowaliśmy. Zresztą i ja w pierwszej kolejności dawałam

właśnie jemu do czytania najnowsze swoje teksty.

Zwołując jako sekretarz Poznańskiego Oddziału ZLP zebranie organizacyjne Klubu Literackiego Młodych (była to pierwsza próba skupienia utalentowanej pisarsko młodzieży po rozpadnięciu się Kół Młodych w roku 1956) zaproponowałem Wojtkę Burtową na przewodniczącą nie tylko dla własnej wygody, że jako opiekun tego Klubu będę miał codziennie prezesa tuż przy sobie. Już znanem po prostu jejbie. Już znanem po prostu jejbie. Już znanem po prostu jejbie. Już znanem po prostu jejbie. Już znanem po prostu jejbie.

Kto pierwszy raz spotkał Wojtkę — nie podejrzewał, zwykłe, ile wrażliwości i wewnętrznej ognia kryje się w tym nrukiwym, młodym mężczyźnie o mocno zarosłej szczecinie i marynarskim sposobie poruszania się. Chyba że przyjrzał się jego skupionym oczom i wiecznym gotowaniu ustom. Z jaką wagą traktował innych i z jaką kim szacunkiem podchodził do cudzych przeżyć — mogłem przekonać, gdy wspólnie wybieraliśmy wiersze do al-

Tradycją i współczesnością związani z Wielkopolską

Listopadowe Dni Książki Społeczno-Polityczne są co roku okresem szczególnego zainteresowania literaturą z dziedziny „Człowiek — Świat — Polityka”. Zresztą, nie tylko w tych dniach czytelnicy chętnie sięgają po książki traktujące o historii i współczesności naszego regionu, kraju i świata. Bardzo często znajdują je wśród pozycji wydawnictwa spod znaku poznańskiego ratusza. Na temat ten rozmawiamy z Krystyną Woźniak — zastępczynią dyrektora Wydawnictwa Poznańskiego.

Literatura społeczno-polityczna stanowi 40 procent całej naszej produkcji — stwierdza nasza rozmówczyni. — W ciągu osiemnastu lat istnienia naszej oficyny wydaliśmy około 700 tytułów z tego zakresu. Wśród publikacji krzewiących wiedzę o problemach społeczno-politycznych Wielkopolski, kraju i świata, pierwszeństwo dajemy opracowaniom z zakresu historii najnowszej, książkom mówiącym o postępach i rewolucyjnych tradycjach oraz o sprawach współczesnych. Staramy się jednocześnie o to, aby wiele nowych pozycji i wznowień trafiało do księgarń i do czytelników w te dni, gdy organizuje się z okazji dekady wystawy, spotkania i dyskusje, gdy ożywa Klub „Człowiek — Świat — Polityka”.

— Które spośród książek Wydawnictwa Poznańskiego wczesniej wydanych zasługują w okresie dekady na uwagę czytelników?

— Żywy jest zbiór wspomnień działaczy KPP, PPR i innych ugrupowań lewicowych z okresu międzywojennego i z lat okupacji. „Kartki robotniczych wspomnień” (tom I) pod redakcją Antoniego Czubińskiego i Mariana Olszewskiego. Dalej — „Życiorys własny robotnika” Jakuba Wojciechowskiego, „Kraj Warty 1939-1945” Czesława Łuczaka, „Wielkopolska poprzez wieki” Jerzego Tołkowskiego oraz opracowanie Mariana Olszewskiego „Straty ludnościowe i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945”.

— A z bieżących tytułów Wydawnictwa?

— Na uwagę zasługują na przykład: praca naukowa Jana Władysława Szydłaka „Układ Polska — RFN z 7. XII 1970 r. o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków a umowa poczdamska”, książka profesora Czesława Łuczaka „Polscy robotnicy przy musowii w III Rzeszy podczas II wojny światowej”, zbiór esejów Aleksandra Rogalskiego „NRF — elementy rzeczywistości”, a także popularno-naukowa praca Eugeniusza Dalka i Edmunda Makowskiego „Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945-1948”. Interesującym studium naukowym jest książka Edwarda Erazmusa „Prawo do nauki w Polsce Ludowej”. Zbigniew Leonowski jest autorem pozycji „Ewolucja rad narodowych w Polsce Ludowej”.

— Czytelnicy chętnie sięgają do pamiętników i wspomnień. W tej dziedzinie Wydawnictwo Poznańskie ma niemal już dorobek...

— Wydałismy jako plon konkursu organizowanego wspólnie z „Głosem Wielkopolskim” tom wspomnień pt.: „Wysiedlenie i poniewierka 1939-1945” w opracowaniu Ryszarda Dylńskiego, Mariana Flejslerowicza i Stanisława Kubiaka. Ukazało się również drugie wydanie „Wspomnień powstańców wielkopolskich 1918-1919” w wyborze Lesława Tokarskiego i Jerzego Ziolkę. Książka „Z nad drzańskiej ziemi” obejmuje wspomnienia Szczecińców, zebrane w konkursie „Dzieje szczecińskich rodzin XX wieku”. Tematyce wielkopolskiej,

jej współczesności poświęcone są dwie publikacje Macieja Gryfina — tom reportaży „Od pola do stołu” oraz album zatytułowany „Zielone zagłębie”. Chciałabym dodać, że w najbliższych dniach z okazji dekady książki społeczno-politycznej organizujemy spotkanie „wydawca — czytelnik”, w których redaktorzy Wydawnictwa Poznańskiego spotkają się w szkołach i klubach z czytelnikami i będą rozmawiać z nimi o tym, jak powstają nowe pozycje, na przykład tom wspomnień i pamiętników. Na wojewódzką inaugurację dekady przygotowana została w Turku specjalna witryna, prezentująca nasze książki z dziedziny społeczno-politycznej.

— Co z tego zakresu ukaże się w najbliższym czasie?

— Przygotowujemy album „Park — Pomnik Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w opracowaniu Mariana Olszewskiego i Jerzego Ziolkę, pracę zbiorową pod redakcją Jerzego Tołkowskiego „Poznańskie w Polsce Ludowej. Rozwój — perspektywy”, książkę Aleksandra Wierzejewskiego „Praca przymusowa dzieci i młodzieży polskiej w tzw. „Kraju Warty 1939-1945” i Mariana Olszewskiego — „Fort VII w Poznaniu”. Jako wznowienie w Klubie Książki „Człowiek — Świat — Polityka” ukaże się praca naukowa Gerarda Labudy „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych”. Pierwsze wydanie tej książki uzyskało nagrody Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz tygodnika „Kultura”.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Jak długo czekać?

Zamieszczony przed tygodniem na naszych łamach w cyklu „Co o tym sądzicie” felieton dotyczący lepszego gospodarowania ziemią w rolnictwie spotkał się z zainteresowaniem czytelników, którzy przekazali nam swe uwagi. Oto fragmenty niektórych listów na ten temat. Dziękujemy za korespondencję.

Autor ma rację, gdy widzi problem marnowania społecznego dobra, którym jest ziemia. I rzeczywiście nie można pozostawać obojętnym, gdy się ona marnuje, powinna trafić w ręce lepszych gospodarzy lub przejęta być przez państwo za rentę. Ale tu jest problem. Gospodarze na 8 hektarach, mam już swój wiek, jestem inwalidą wojennym, za co pobieram rentę. Chciałbym oddać swą ziemię państwu, ale tu wtrącają się urzędnicy powiadamiając, że w zamian za ziemię otrzymam tylko połowę należnej renty, bowiem pobieram już drugą. Przecież to są dwie różne sprawy. W podobnej sytuacji może być więcej inwalidów. Jak tę kwestię rozwiązać?

ANTONI OSTASZ
Popowo Kościelne
pow. Wągrowiec

Należałoby przekazać ziemię złe uprawianą lepszemu gospodarzowi i uczyniłoby to niejedynemu rolnikowi pozbawionemu sił, gdyby miał gdzie potem zamieszkać. Bo przecież przekazać gospodarce to i dom opuścić, opróżnić budynki inwentarskie. Ale gdzie się podziać?

J. J.
Poznań

Wszystko prawda co napisaliście, ale zbyt jednostronnie. W rzeczywistości jest inaczej, bo słabych gospodarstw jest mniej, a więcej jest zawsze kształtowania przez większość, a więc przez czynniki zewnętrzne, z którymi każde gospodarstwo jest powiązane i od nich zależy. Nie każdy rolnik ma pełny dostęp do środków warunkujących

ich produkcję jak: pełny asortyment nawozów, węgla i pasz a przede wszystkim usług. I np. rolnicy nie mogą się doprosić o usługi mechaniczne, a mają do tego prawo ze względu na zaangażowany i nieduszny rozwój rolnictwa. Rolników posiadających się o wygodnictwo, że chcą korzystać z usług, a przecież już nasi pradziadkowie nie szli sami ubrać czy butów tylko korzystali z usług. W wielu przypadkach zdarza się, że u rolników, którzy są zdani na łaskę i niełaskę jednostek usługowych sprzęt zbóż realizuje się we wrześniu, zbiorów w październiku, siewy w listopadzie, a orki zimowe w grudniu lub wiosną. Spójrzmy więc trzeźwo na całą sytuację.

Wielkim mankamentem jest brak rąk do pracy, ale te ręce które odpłynęły z gospodarstw nie przyniosły, są zaangażowane w przemyśle. W zamian trzeba zatem dać więcej maszyn do jednostek usługowych. Za te i inne niedomagania, na które przeciętny rolnik nie ma wpływu, a które oddziałują na produkcję jego gospodarstwa, nie można winić samego gospodarza. (3592)

M. M.
pow. Leszno

Uważam, że takie zaniedbanie gospodarstwa powinno być dołączane do PGR. Możliwe, że ci gospodarze zostaliby przyjęci wraz z mieszkaniami i w tych budynkach znalazłoby się miejsce i dla tych, co chcą pracować w PGR. Sam bym się zgodził wówczas pracować chociaż na 1/2 etatu. Ale PGR-y nie mają mieszkań.

LUDWIK PLUTECKI
Borek pow. Gostyń

Kosztowne czekanie

Mieszkam w Poznaniu na Jeźcach i jak u wielu jeszcze poznaniaków moje mieszkanie nie jest podłączone do sieci gazowej. Korzystam z gazu propan-butan w butlach. Gaz ten oczywiście po jakimś czasie się wyczerpuje i butle trzeba napelniać na nowo. Gdzieś od roku jednakże, gdy dzwonię do poznańskiej Gazowni mówią mi, że przyjmują moje zgłoszenie tyle że mogą je zrealizować dopiero — za miesiąc. Cóż, czekam ten miesiąc, korzystając w tym czasie dla sporządzania posiłków z maszyny elektrycznej. Ile to mnie kosztuje, lepiej nie mówić. Chciałabym się od poznańskiej Gazowni dowiedzieć, jak długo to wadliwe zaopatrzenie ludności w gaz w butlach będzie jeszcze trwało?

WIESŁAWA J.
Poznań

Głos spod słomy

Z mieszkanymi uczuciami przeczytałam artykuł Tomasza Jerki „Słoma w biurze”, opublikowany 9 bm. w „Głosie”. Autor zwiędziwszy incognito kilkanaście lokali biurowych, próbuje dać syntezę swoich spostrzeżeń. Dostępnego do obrazu, choć nie wiem, co takim niepokojem napelniało autora.

Jeśli wytworzył się obecnie pewien typ wyglądu biura, to poza wadami pracowników biurowych są inne tego przyczyny. Powodem „zaszafienia” biur jest po prostu konieczność przechowywania dokumentacji (różnych akt, listów, pism, itp.)

Może kiedyś, w społeczeństwie idealnym będzie tak, że każdy pójdzie do banku i z otwartego worka sam pobierze sumę pieniędzy, jaką mu przysługują w wynagrodzenie miesięczne. Zanim to jednak nastąpi, musimy znieść pewien stopień „zaszafienia” biur, nawet 0,7 na osobę.

A czajniki, cukier, herbata i owa nieszcześna słoma? Pracownik, nawet biurowy, musi się czymś przecież żywić, a na razie nie ma innych sposobów w biurach — zwłaszcza mniejszych — jak samoobsługa w tej dziedzinie. Gorzej, gdy urządzamy w nich zbyt częste picie kawy i konsumpcję ciastek, czy kremów.

Nie godzę się na propozycję autora artykułu wyrzucenia słomy z biur. Zagrożenie pożarowe nie większe chyba, niż w mieszkaniach, a umieszczenie mat słomianych w biurze wprowadza trochę ciepła, pewnie i w jednym, i w drugim znaczeniu. Tak samo, jak i kartki z pozdrowieniami od współpracowników, zawieszane na owych matach. A ciepło to jest przecież tak bardzo potrzebne w zakładach pracy.

Kr. St.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-939 Poznań.

Tylko potrzeba, jak nastanie rok 1975, a w rocznicowych obchodach zaznaczyć się jeszcze jedna ważna data: powrotu w polskie granice Nadodry i Północy. Wysiłek militarny nie przesądził jednak jeszcze wtedy o wszystkim. Wyszły się wałki problemy przejęcia i zagospodarowania odzyskanych terytoriów. Ogromną społeczną przysługę oddało tutaj wojsko. O tych sprawach mało jak potąd ukazało się o pracownikach, toteż każdą pracę z powyższego zakresu należy przywitać szczególnie serdecznie. Za bardzo cenną pozycję uważam wydaną dopiero książkę Arkadiusza Ogródowczyka — „Pomorze przywrócone” — Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945-1947”. Autor ograniczając się do terenów Pomorza Zachodniego czyni to świadomie, ponieważ właśnie ten region domagał się największego wysiłku, jako najsilniej zgermanizowany, bez oparcia (poza Babimojszczyzną i Ziemią Łotowską) o ludność polską rodzimą. Na tych też terenach udział wojska w zagospodarowywaniu byłby często wręcz decydujący. Były to niekiedy jednostki regularne, zwłaszcza saperki pracujące przy rozbijaniu, ekipy żniwne itd., ale gros stanowili osadnicy wojskowi, przejmujący

gospodarstwa na własność. Był taki czas, gdy wszystkie zajęte przez osadników wojskowych stanowili jedyną ostoję spokoju i ładu. Autor omawiając pracę po ukazaniu skrótem walk wyzwolenia Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, analizuje stan gospodarczy i ludnościowy regionu, dopiero przechodząc po ukazaniu olbrzymiej pracy przy rozbijaniu do szczegółowych spraw osadniczych, jak też do pomocy Wojska Polskiego tak w ochronie jak w zagospodarowywaniu terenu. Nie sposób mi na tym miejscu szerzej omawiać tej wyjątkowo cennej pracy, wypuścić takich zjawisk jak utworzenie i dywizji rolno-gospodarczej, jak funkcji Związku Osadników Wojskowych itd. Tekst, będący pracą naukową, pisany jest jednak przystępnie i znajdzie na pewno szerokie grono czytelników, zwłaszcza pośród tych, którzy wnosili i osobisty wkład w dzieło odbudowy. Przed paru laty sygnalizowałem na tym miejscu ukaza-

nachu najmłodszej poezji Wielkopolski „Morwa”: ukazał się w roku 1964, poprzedzony wni- kłową przedmową Bogusława Koguta, który tej książce nadał ostateczny kształt edytor- ski.

Następny już almanach Poznańskiego Klubu Literackiego „Młodych „Akcenty”, opublikowany również przez Wydawnictwo Poznańskie, w roku 1968 — redagował Wojciech Burtowy już sam. Był już wtedy po debiucie swojego własnego zbioru wierszy „Kwarantana przed srebrem”. I w tym- tym mam swój udział i w ostatecznej redakcji poszcze- gólnych utworów. Ofiarowując mi tomik przeto napisał:

Rychowi Daneckiemu, któremu chciałbym powiedzieć więcej, niż to możliwe w dedykacji — więc tylko z mocnym uścisnięciem.

Wojtek Burtowy
Poznań, 28. IV. 65 r.

W roku 1968 jednocześnie zmienił redakcję: Wojtek przeszedł do „Głosu Wielkopolskiego”, ja do „Gazety Po- znańskiej”.

Z książką na ty Panorama polskiego losu

Przeglądam różne nasze wspólne zdjęcia. Siedzimy przy jednym stole w czasie Poznańskiej Jesieni Poetyckiej z Mie- czysławem Jastrunem, Anatolem Sternem, Julianem Przybosiem i Adamem Ważykiem. Wojtek ze skupieniem słucha Mieczysława Jastruna, mówiącego o odpowiedzialności pisa- rza za swoje dzieła i postępo- wanie. Ale oto inna fotogra- fia: stoimy po szczytności po- przebieganiu z piratów na re- dakcyjnym balu na pakładzie „Latającego Holendra”. Zawo- łanie wymyślił Wojtek...

Jakże umiał się bawić! Całą prawie ulicę Rycerską przebiegł w przysiadach i hołub- rach marynarskiego tańca, gdy raz szliśmy z redaktorem Ka- zimierzem Fliegerem na kawa- lerskie, nocne rozmowy o ży- ciu, prowadzone przy impro- wizowanych cocktailach. Cią- gle miał w sobie coś z człowie- ka morza — nie tylko w spo- sobie poruszania i ubierania się. Chociaż w wojsku służył jako piechur. Także w wiers- szach często powracał motyw przestrzeni wodnych, dna mor- skiego, dedykował niektóre

utwory bratu Krzysztofowi, marynarzowi.

Gdzieś od początku 1969 roku ze szczególnym uporem po- wracał w rozmowach do kon- fliktu pomiędzy brzmieniem obowiązków — a uczuciem. Jed- nego dnia spotkał się na re- dakcyjnym korytarzu, zaczy- nając fragment mojego wiersza:

twój obraz na części się rozpadł
zielonooka Łucjo ruda
z żyłką na skroni przeźroczy-
stej...

Wiersz ten kończy się:
Ale niekiedy rudą nocą
przychodzi przeźroczy-
sta —
najbardziej z pytań: żyć — po-
co?

Wtedy jeszcze nie mogłem przewidzieć, że za kilka dni dowiem się o nagłej śmierci Wojtki Burtowego. Niosąc na ramionach ciężką trumnę — kroczyliśmy wolno, kołysząc się po marynarsku, a on jakby zeglował ponad nami...

RYSZARD DANECKI

Tam było trudniej, gdzie indziej było jeszcze trud- niej. Zygfryd Maciej Stryjecki mówi o tym w tomie „Podcho- rzący, wojna i ślepy los”. Pięk- no, autentyczna opowieść żołnierska. Po kampanii wrześniowej Stryjecki trafił do obozu jenieckiego dla pod- chorążych. Sześć razy próbuje ucieczkę i dopiero ta szósta się mu udaje, dzięki pomocy belgijskiego Ruchu Oporu. W jego szeregach walczy w Bel- gii na przełomie lat 1943/4, a potem dostaje się do 1 dy- wizji pancerniej gen. Maczka i przez 7 miesięcy przemierza jej szlak bojowy od Bredy do Wilhelmshaven. To najogólniej- szy jedynie skrót, w którym ani słowa o przeżytych cierpie- niach zwłaszcza związanych z nieudanymi ucieczkami, o sa- tysfakcjach żołnierza, który znów może walczyć, znów wkładać mundur, ani słowa o postawie polskich podcho- rążych, twardej i nieugiętej. Także fragment polskiego lo- su.

EUGENIUSZ PAUKSZA

**Okręgowa Spółdzielnia Pracy
Usług Komunikacyjnych i Różnych
„UNI WERSUM”
w Poznaniu, ulica Działowa nr 4**

Z A W I A D A M I A, że

**Zakład Usług Kamieniarstwa
Nagrobków
przy ulicy Gnieźnieńskiej 36
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
NA WYKONANIE NAGROBKÓW.**

Celem uniknięcia spiętrzenia prac w okresie wiosenno-letnim — uprzejmie prosimy o jak najwcześniejsze składanie zamówień, które przyjmujemy:

1. Zakład Usług Kamieniarstwa Nagrobków przy ul. Gnieźnieńskiej 36, dojazd autobusem linii nr 73, plac Wolności — Miłostowo cmentarz, codziennie w godzinach od 9—14, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9—17 — oraz
2. Biuro Spółdzielni przy ul. Roosevelta 1 (I piętro) — codziennie w godzinach od 9—13.

7520-K1

Praca • Nauka

Przyjmę monter 1 ucznia powyżej 18 lat do warsztatu elektrotechnicznego. Józef Kluczyński — Gwardii Ludowej 40 m. 7. 47041g

Slusarz - spawacz, autogen-elektr., dobry fachowiec na stałe i dorywczo potrzebni. Warsztat, Świerczewskiego 113 A. 47052g

Opiekunka do półrocznej dziewczynki potrzebna. Tel. 76-22-33 w godzinach 15—17. 47128g

Malarzy i uczniów przyjmę. Rynek Łazarski 10 m. 18. 46797g

Uczniów zawołuje lakier-niczym przyjmę, także po wyżej lat 18 — okres nauki 2 lata. Lakiernia samochodów, Poznań - Jeżyce, ul. Janickiego 17. 46821g

Pracownika do gospodarstwa rolnego — przyjmę. Marcin Szymkowiak, Poznań, ul. Goleżycka 12. 46837g

Przyjmę dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46829g.

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46840g.

Przyjmę ślusarza emeryta lub rencistę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46860g.

Gospośnią na wiejskie probostwo, bez inwentarza, potrzebna. Probostwo Kojad, 64-000 Wolkowo, pow. Kościan. 46932g

Gwintowanie od 2 mm. — ierzenie wykonam, cha-lupniczo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46957g.

Opiekunka do dwóch ma-lych dzieci pilnie potrzeb-na. Tel. 454-73. 46962g

Dozorca dochodzący do posesji — Dąbrowskiego 27/2a potrzebny. Zgłosze-nia godz. 14—16, m. 1. 47150g

Podejmę pracę portiera, stróża. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47180g.

Pomoc domowa potrzebn-a. Warunki dobre. Kan-cerska 2, parter, naroż-nik Kasztelańskiej. 47459g

Solidna gospośnią potrzeb-na zaraz do domu leka-rza. Wynagrodzenie bar-dzo dobre. Trybunańska 3, tylko po 15. 46751g

Uczennicę do rzemiosła fo-tograficznego — przyjmę. Foto-Atelier, Mickiewicza 22 m. 12 b. 46769g

Opiekunkę do 3-letniej dziewczynki przyjmę. Od-dzielny pokój. Warunki do uzgodnienia. Tel. 719-99 lub oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 46998g.

Przyjmę ucznia w zawo-dzie elektromechaniki sa-mochodowej. Poznań-Pi-ąt ków, ul. Jerzego Suszko nr 3. 47283g

Lekarz poszukuje opiekun-ki do dzieci 1 i 5 lat. Zgło-szenia: ul. Winogrody 108, w godzinach od 15. 47373g

**Biuro Projektowo - Badawcze
Budownictwa Ogólnego
MIASTOPROJEKT - POZNAŃ**
ulica Czerwonej Armii 58/64
60-967 Poznań

**POSZUKUJE GARAŻY
NA 1 — 4 SAMOCHODY
— typ polski fiat i nysa.**

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zaplecza, pokój 308, tel. 514-15.

7265-K1

Sprzedam bilard elektryczny amerykański oraz szafę grającą RPN. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46835g.

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków stan dobry cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46855g.

Sprzedam stółkę porcelanową białą i kolorową oraz tarabunę 3/4 tony tel. 743-14. 46859g

Sprzedam maszynę do szy-cia wieloznacznościową nie miecką, pięć wielowaga-zowy. Tel. 675-396. 46906g

Sprzedam kożuch męski nowy Dąbrowskiego 77 m. 3. 46967g

Mebel stare gabinet, ja-dalnia, szafa, sprzedam, tel. 468-85. 46969g

Ogródek działkowy odku-pię, tel. 521-25 po godz. 17. 47145g

Kożuszek damski, czerw-ny nowy sprzedam, tel. 438-31. 47163g

Sprzedam wtryskarkę ręczną oraz formy do wy-robu kwiatów — gerbery, maki, róże i asparagus. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47230g.

Sprzedam nowy kożuch damski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47265g.

Pianino czarne sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86 wej-scie V. 47260g

Sprzedam stółowy chippen dale, biurko tapczan, tel. 532-17. 47281g

Szczeniaki — owczarek nie miecki czteromiesięczny, rodowodowy sprzedam, tel. 707-58. 47358g

Sprzedam Zetor 25 z pod nośnikiem i plugiem oraz ciągnik Dzik zmodyfiko-wany czterokołowy. Bar-tłomiejszczyk. Krzyżanow-pow. Srem 63-111 p-ta Ma-nieczki. 47201g

Sprzedam nowy kożuch damski. Poznań, Rybaki 21 m. 8 w godz. 15—18. 47370g

Pokój kombinowany swa-rzędzki sprzedam, w nie-dziele po 11 w dni pow-szednie po 18. Poznań Dą-browskiego 97d m. 4. 47400g

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 po-malym wypadku, cena 37.000.— Głazowa 5. 47223g

Sprzedam Volkswagena 1200, cena 65.000 zł. Skalna 13. 47224g

Sprzedam Syrenę 104, ce-na 28.000 zł. tel. 478-63. 47284g

Kupię Volkswagena, Pla-ta, tel. 530-73. 47330g

Sprzedam Skodę Octavię bardzo dobrym stanie, ce-na 40.000.— tel. 33-03-93 od godz. 10—16. 47002g

Renault 10, 1969, sprzedam tel. 503-57. 47019g

Sprzedam tanią Syrenę 104 1968 r. Os. Jagielloń-skie 125 m. 10. 46975g

Zuk — fabrycznie nowy skrzyniowy — górnosaw-owy sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46990g.

Nysę 12 tysięcy przebiegu po kapitalnym remoncie sprzedam tani. Barbara Tamulska Poznań, ul. Ostrówek 17/18 m. 7. 47068g

Sprzedam Trabanta Com-bi, cena 65.000 zł. tel. 556-78 Chudoby 5 m. 6. 47122g

Okazyjnie sprzedam War-szawę Combi, tel. 743-11. 47116g

Syrenę 101 sprzedam, tel. 740-77. 46905g

Sprzedam Trabanta 601, Fredry 4 m. 1. 46933g

Fiat 1200 sprzedam cena 83 tys. tel. 32-04-09. 46854g

P-70 Combi sprzedam Pol-na 5 m. 8, po godz. 15. 46985g

Sprzedam nowego Fiata 126 p R. Tomczak, Poz-nań, ul. Bnińska 8. 46827g

Fiat 126 p sprzedam, 13 tys. km. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46747g.

Skodę 1000 MB sprzedam, ul. Wójtowska 23a po godz. 15. 46748g

Tanią sprzedam Warszawę M-20 stan dobry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47165g.

Sprzedam Trabanta 601 — limuzyna r. prod. 1972. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47210g.

Trabanta 601 sprzedam, rocznik październik 1971, tel. 643-00 po godz. 16. 47232g

Warszawę Combi po kapi-talnym remoncie prze-dam. Poznań, Szczepanko-wo, ul. Głębowa 11, tel. 726-64. 47233g

Sprzedam samochód Fiat 125 p premia PKO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47266g.

Sprzedam Skodę 1000 MB Poznań, ul. Ogrodowa 20 m. 3. 47328g

Sprzedam dobrze utrzyma-ną Warszawę Pick-up Po-znań, Grodziska 35. 47331g

Lokale

Kupię za gotówkę mieszk-anie M-4 lub M-5 w Po-znaniu (powyżej 40 m²). Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 46741g.

Kawalerkę lub małe mieszk-anie, okolice Poznania, blisko lasu, dobry dojazd, kupię, względnie wydzier-żawie, na około 4 lata. Płatne z góry. Członek spółdzielni — samotny ren-cista, Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 46887g

Pracującą uczennicą Li-ceum Ogólnokształcącego poszukuję pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46850g.

Mieszkanie własnościowe M-2, M-3 kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46953g.

Zamienię mieszkanie 3,5 pokoju z przynależnościami (pięce) na 2-pokojowe, c.o. Zgłoszenia tel. 402-33. 46915g

Gnieźno! Sprzedam mieszk-anie 2-pokojowe wyłączo-ne. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 46941g.

Kupię mieszkanie M-3 względnie pół domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47149g.

M-4 Piła zamienię na po-dobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47235g.

Sprzedam gospodarstwo 4 ha, budynek mieszkalny nowy, szkoła 8 klasowa, kościół na miejscu, dogod-na komunikacja. Adres wskaże „Prasa” Grunwal-dzka 19 dla 47228g.

Kupię w Poznaniu plac pod domek jednorodzin-ny. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 47282g.

Kupię wille jednorodzin-na w Poznaniu Dąbrowskiego od Ogrodów do TOS-u lub poblizsze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47004g.

Sprzedam działki budow-lane — Osiedle Plewiska, Oferty „Prasa” Grunwal-dzka 19 dla 47030g.

**UWAGA! OKAZJA!
SEZONOWA OBNIŻKA CEN O 10%
NA USŁUGI W ZAKRESIE ZABIEGÓW
w BIO-SAUNIE
w zakładzie fryzjerskim nr 3
„Domu Usług” ul. Czerwonej Armii 52/56
ORAZ ZABIEGÓW W SAUNIE FIŃSKIEJ
w Hotelu „Polonez”.**



**JEDNOCZEŚNIE OBNIŻKĄ OBJĘTO USŁUGI
CIESZĄCE SIĘ NAJWIĘKSZYM POPYTEM
W ZAKRESIE FRYZJERSTWA
damskiego, męskiego i kosmetyki
w okresie od 20 listopada — 10 grudnia 1974 r.
ZAPRASZAMY DO ODWIEDZANIA NASZYCH
ZAKŁADÓW I KORZYSTANIA Z OKAZJI.**

**Spółdzielnia Pracy
Fryzjersko - Kosmetyczna
w Poznaniu 7749-K1**

Mieszkanie nadające się na warsztat zamienię na inne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47300g.

Kupię spiesznie mieszka-nie własnościowe w Po-znaniu 3 pokoje z kuchnią c.o. stare budownictwo niewykluczone, tel. 421-58. 47324g

Pokój z kuchnią lub po-kój weźmie w dzierżawę małżeństwo z dzieckiem czynsz częściowo z góry. Oferty telefon 418-061. 47362g

Młode małżeństwo człon-ków spółdzielni poszuku-ję pokoju umebłowanego na okres 6 miesięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47026g.

Pan samotny członek spół-dielni mieszkaniowej po-zzukuje komfortowego po-koju ewentualnie garaż-żem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46979g.

Przyjmę panienkę na wspólny pokój, tel. 479-53. 47032g

Kupię mieszkanie własno-sciowe M-4 — 5. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47120g.

Kupię mieszkanie spół-dzielcze własnościowe M3 lub M4, Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47123g.

Pracujący pan poszukuje niekrepującego pokoju na 1 rok. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47131g.

Spiesznie kupię w Pozna-niu mieszkanie własności-owe lub wydzierżawę 2-po-kojowe na okres kilku lat. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 46907g.

Zamienię mieszkanie M-4 II ptr. Rataje na równo-rzędne w starym budow-nictwie. Łazarz — Gór-czyn. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46813g.

Dwie panie poszukują po-koju w śródmieściu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47196g.

Zamienię mieszkanie M-3 (nowe budownictwo) w Koszalinie na podobne lub M-2 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46856g.

Kupię mieszkanie własno-sciowe M-3 lub M-4, no-wym budownictwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46766g.

Nieruchomości

Sprzedam dom oraz zabu-dowania gospodarcze 1,42 ha ziemi, szkoła, autobus w miejscu, Bartłomiejszczy Krzyżanow pow. Srem 63-111 p-ta Manieczki. 47202g

Kupię parcelę w okolicy ul. Dąbrowskiego Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47081g.

Wydzierżawę względnie kupię pomieszczenie na warsztat rzemieślniczy lub miejsce pod budowę war-sztatu dzielnica Jeżyce — Sytkowo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46999g.

Ogródek działkowy z kom-fortowym domkiem zamie-nię na parcelę w Puszczy kórków, tel. 504-51 wiecz-ko rem. 47025g

Sprzedam ogrodnictwo z domkiem jednorodzin-ny, wolne po sprzedaży. Wolsztyn, Czerwonej Armii 6 Stanisława Kry-gowska. 46765g

Dyrekcji i Radzie Zakładowej Zarządu Aptek, Apteczek Leków Zagranicznych, Krewnym, Przyjaciółom, Współlokatorom i Znajomym za okazane wyrazy współzucia i udział w pogrzebie, sp.

**mgr. JERZEGO WALKOWSKIEGO
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE**

**składa
żona z dziećmi 47199g**

Przewielebnym Księgom Zmartwych-wstańcom, Krewnym, Znajomym i Loka-torom za współzucie, pomoc i kwiaty oraz udział w pogrzebie, sp.

ALEKSANDRA MUMOTA

serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać”.

Żona i syn 46768g

Wszystkim, którzy okazali nam serdecz-ną pomoc i współzucie w ciężkich dniach choroby naszego męża, ojca i brata, sp.

plk. JÓZEFA WESOŁOWSKIEGO

**oraz Wielebnemu Duchowieństwu, Wła-dzom Politechniki Poznańskiej, Towarzy-szom Broni z Ostrowa Wlkp., ZBóWiD, Szkole Baletowej, Kolegom, Znajomym, Sasiadom i Przyjaciółom, którzy z całej Polski zjechali, aby Mu oddać ostatnią posługę,
z całego serca dziękuję**

rodzina 47274g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO
- palaczy i pom. palaczy na sezon ogrzew-czy 1974/75
- monterów urządzeń ogrzewczych
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skoń-czonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłej oraz zdobycia zawodu montera c. o.

Wynagrodzenie płatne zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. 7532-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu zatrudni natychmiast:

- kandydatów na przeszkolenie w zawo-dzie motorniczego — mężczyźni i kobiety w wie-ku od 20 do 40 lat na pełen etat lub w nie-pełnym wymiarze czasu pracy. Czas i go-dziny pracy uzależnione są od możliwości kandydata, np. od godziny 5 do 9 lub od 13 do 18,
- kierowców autobusowych
- robotników torowych
- zmywaczy tramwajów i autobusów — ko-biety,
- pracowników do wymiany pojemników „Krab” — kobiety (godziny pracy od 17 do 1).

Dla zamiejscowych kierowców autobuso-nych, motorniczych i robotników torowych za-pewniamy zakwaterowanie na terenie m. Po-znania na koszt przedsiębiorstwa.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych ul. Głogowska 131, telefon 612-41. 7684-K1

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

Sprzedam pod Warszawą wille piętrowa, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47202g.

S

Pracownicy poszukiwani

Pomorskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 39 zatrudnia:

- kobiety na stanowiska odbieraczek przy maszynach drukujących
- mężczyzn na stanowisku pracy w dziale produkcyjnym
- palaczy c.o.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego pokój nr 11. 7679-K1

Fabryki Akcesoriów Meblowych — Chelmo Zakład w Wolsztynie, ul. Fabryczna 15, tel. 303 zatrudnia zaraz:

- techników mechaników ze specjalnością obróbka skrawaniem
- techników budowy maszyn
- inżynierów mechaników
- inżynierów chemików.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja spraw pracowniczych Wolsztyn, ul. Fabryczna 15, tel. 303 w godz. od 7—15. 2883-K2

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 przyjmie do pracy:

- trzech murarzy - tynkarzy
- dwa pomocników murarzy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Samodzielna Sekcja Kadr Zakładu, telefon 594-86. 7626-K1

Praca Nauka

Przyjmie pracę chatupni-
czą fizyczną lub umysłową
najchętniej z prywatnego
zakładu. Oferty
„Praca”. Grunwaldzka 19
48512g.

Asystent Politechniki przy-
gotowuje tania do natu-
rowania egzaminów wstępnych
z matematyki. Tel. 33-10-96
wyczerp. 47554g

Sprzedaż

Sprzedam nowoczesny ja-
p. kalkulator 6-dz. 740-
tawowy „Unisonic 740”
wykonujący także dzia-
nia na liczbach wzglę-
dnych. Wiadomość: telefon
47-32-91, wewn. 44-58 po 16.
47578gpr

Dnia 23 listopada 1974 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarła, przeżywszy lat 58, moja najdroższa żona, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia

ZOFIA SZYMANKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 listopada 1974 r. o godz. 10.25 na cmentarzu komunalnym na Junikowie, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim żalu i smutku mąż i rodzina 2958-K2

Dnia 21 listopada 1974 roku zmarł nagle kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73

STANISŁAW BEDNARSKI
emeryt PPRK 6,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pograżona rodzina 47816g

Dnia 22 listopada 1974 r. zasnął w Bogu nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

JÓZEF ANTKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 13 na cmentarzu górczyńskim.
W imieniu stroskanej rodziny ks. Ireneusz Antkowiak
Proszę o nieskładanie kondolencji.
Szczecin — Poznań, Hetmańska 16 m. 2. 47791g

Dnia 23 listopada 1974 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, ukochana siostra i ciocia, przeżywszy lat 69

MARTA MADRA
rencistka
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim,
o czym zawiadamia strapiiona rodzina 47941g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, siostra, ciocia, babcia i prababcia, przeżywszy lat 75

JADWIGA ŚLABOSZEWSKA
I-voto Kubicka,
z domu Nowicka
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pograżona rodzina 47801g

Poznań, Zagórze 5 a m. 15. 47801g

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej

Oddział w Poznaniu,
ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW
Z MIEJSCOWOŚCI I OKOLIC:
Murawej Gośliny, Tarnowa Podgórnego, Owińsk, Czerwonaka, Pniew, Sierakowa, Pobiedzisk, Powidz, Witkowi, Kiszka, Klecka, Strzałkowa, Słupcy, Rogoźna, Pysdr, Szamocina, Ryczywół, Wielonia, Krzyża, Trzcianki, Ujścia i Polajewa, że Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne w powyższych miejscowościach przyjmują w imieniu PSK

**ZLECENIA
NA PRZEWOZY PRZESYŁEK**
do wszystkich miejscowości na terenie kraju.

Korzystając przy wysyłce przesyłek z pośrednictwa miejscowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego — oszczędzasz czas i koszty związane z dojazdem do Ekspedycji PSK.

Wszelkich informacji w sprawie przewozów przesyłek udzielają wyżej wymienione U. P. T. w godzinach urzędowania. 7252-K1

† Dnia 23 listopada 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra i ciocia, przeżywszy 95 lat, sp.

HELENA KOMOROWSKA
z Wilhelmin
urodzona w 1889 roku w Dusinie.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pograżona rodzina

W dniu 20 listopada 1974 r. zmarł długoletni i ceniony pracownik naszego przedsiębiorstwa

ALFONS FRĄCKOWIAK
Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współczucia składają
Dyrekcja — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
Przedsiębiorstwa Przerobu Żelaza i Metali
Poznań - Swarzędz 2942-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., troskliwa i ofiar-na mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 59

HELENA MICHALAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pograżona córka z rodziną 47811g

† Dnia 23 listopada 1974 r. zmarła nagle w wieku 71 lat, nasza ukochana i droga żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

ANTONINA KORYTOWSKA
z domu Balcerek
Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pograżona rodzina 47817g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach znośzonych cierpliwie, namaszczona Olejami św., nasza ukochana, nigdy niezapomniana córka, żona i matka, przeżywszy lat 47

JANINA BERA
z domu Topolska
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pograżeni matka, mąż z dziećmi i rodzina 47772g

W dniu 22 listopada 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła moja najukochańsza żona, najdroższa mamusia, najlepsza córeczka, synowa, szwagierka i ciocia, sp.

BOGUMIŁA BARTUSZ
z d. Szczepańska
Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 listopada 1974 r. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.
Zawiadamiają o powyższym w głębokim bólu i rozpacz mąż i syn oraz rodzina 47804g

Poznań - Winogrody. 47804g

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone nie wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10—18
HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codzien-
nie g. 10—15, wtorki i piątki g. 12—18, soboty, dni przedświątecz-
ne — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek 45) — codzien-

nie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek 45) — g. 9—18,
niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie
go 19) — codziennie g. 10—15 śro-
da — g. 10—16, sob. — nieczynne.

NARODOWE (al. Marcinkowskie
go 9), g. 9—18, niedz. g. 10—15.

ROLNICTWA (Szerbińska) — co-
dziennie g. 10—17 niedz. i święta
g. 11—15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH
— g. 9—15, poniedziałki i środy —
g. 12—18, niedz. i św. g. 10—15, so-
boty, dni przedśw. i 24. XI — za-
mknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9—18, niedz. i św. g. 10—15.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
7.40 Takt i minuty; 8.05 U przy-
jaciół; 8.10 Mel. naszych przy-
jaciół; 8.35 Turniej pianistów roz-
rywkowych; 9.05 Dla kl. I i II
(cykl matematyczny); „Raz, dwa
trzy... i co dalej?”; 9.25 Nowe na-
grania jugosłow. muz. lud.; 10.05
Tańce z różnych epok; 10.30 „Pój-
dziesz ponad sadem” — pow.; 10.40
Piosenki znad Adriatyku; 11 „Gór-
nik” — express muzyczny; 11.18
Nie tylko dla kierowców; 11.25
Konec przed heinalem; 12.25 Z na-
grań zespołu Kid'a Ory; 12.40 Kone-
czyen; 13 Piosenki staro-warszaw-
skie; 13.30 Z nagrań łódzkiego stu-
dia; 14 Wieś tańczy i śpiewa 14.30
Sport to zdrowie; 14.35 Z kompozy-
torskiej teki A. Schwartz; 15.05 Li-
sty z Polski; 15.10 Miniatury
konc. symf.; 15.35 Z tangiem przez
lata; 16.10 Radiowa kronika mu-
zyczna; 16.30 Aktualności kultural-
ne; 16.35 Dyskoteka — Praga, Ber-
lin, Budapeszt; 17 Radiokurier;
17.20 Z fonoteki Polskich Nagrań;
17.40 Jazzowe skrzypce; 18 Muz.
i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kie-
rowców; 18.30 Przeboje non stop;
19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45
Rytm, rynek, reklama; 20 Naukow-
cy rolników; 20.15 Piętytęka; 21
Studium Wiedzy Pol. Społ.; 21.15
Wiedeńskie echa muzyczne; 21.45
Gra zespołu Weather Report; 22.15
Mikrorecital Teatru; 22.30 Rytm, ta-
nec, piosenka; 23.05 Koresponden-
cja z zagranicy; 23.10 Muz. na es-
trada; 23.15 Kalendarz Kultu-
ry Polskiej; 0.10 Program nocny z
Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12, 05,
15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Posłuchaj i
przemysł; 7.45 Muzyczny dialog;
8.35 My-74; 8.45 Utwory A. Malaw-
skiego i G. Baciewicz inspirowane
folklorem; 9 Shirley Verrett śpiewa
pieśni kompozytorów hiszpańskich;
9.20 Opolskie propozycje muzyczne;
9.40 Tu Radio-Moskwa; 10 „Poje-
dnanie” — fragm. pow.; 10.20 Konec
z nagrań Chóru a capella PR i TV
w Krakowie; 10.40 Sprawy codzien-
ne; 11 Dla kl. I i II. (jęz. polski)
„Mikołaj Rej — ojciec literatury
polskiej” — montaż literacki; 11.35
Postęp, dom, nowoczesność — pora-
dy praktyczne dla kobiet; 11.45 Mel.
kurpiowskie; 12.30 Czas dobrych go-
spodarzy; 13 Szkoła — dom — śro-
dowisko; 13.20 2 sonaty na organy
i zespół instrumentalny; 13.35 „Ślab-
szy” — fragm. opow.; 13.55 Mini
przebieg folklorystyczny — Jugo-
slawia; 14 Więcej, lepiej, taniej;
14.15 Śladem inwestowanych mili-
ardów; 14.35 Muzyka polska ubiegle-
go stulecia; 15 Program dla dzie-
ci i chłopców; 15.40 „Folklor na
festiwalowych estradach”; 16 „Czy
znasz swoje prawo”; 17.20 „Prze-
chadzki po Poznaniu”; 17.45 Ponie-
działne remanenty sport. E. Pachol-
skiego; 17.50 Radioexpress; 17.55
Pozn. konc. żyć; 18.40 Zaprasza
my do myślenia — dyskusja; 19
Kwartet Gerry Mulligana; 19.15
Język rosyjski; 19.30 Notatnik kul-
turalny; 19.45 Konec. symf.; 21.50
Wiadom. sport.; 21.55 „Słowa o o-
czyźnie” — słuch.; 22.35 Dzieła A.
Schoenberga; 23.35 Co słyszał w
świecie; 23.40 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Uwaga! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.

Program własny: 13 Spra-
wozwanie z meczu o mistrz. I ligi
bokserskiej „Olimpia” Poznań —
B.B.T.S. Bielsko; 18.30 Ogólnop.
program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy
jeszcze raz; 8.35 Niedzielne rytmy;
9 „Sprawa honoru” — odc. 8; 9.10
Wizytówka wytwórni „Melodia”;
9.30 Gdy się mówi A. aud. pu-
blicystyczna; 9.50 Grające listy;
10.15 Ilustrowany Magazyn Auto-
rów; 11.15 Wielkie recitale — Świa-
tostaw Richter w Dusznikach;
12.05 „Cwiczenia nad Wezera” —
odc. 2; 12.30 Między „Robino” a
„Olimpia”; 13 Wizytówki wytwór-
ni „Polskie Nagrania”; 13.15 Prze-
boje z nowych płyt; 14.05 Kiermasz
płyty; 14.30 Piosenki Pierre'a De-
lance; 9 „Sprawa honoru” — 9
odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne:
M. Mazur — A. Makowicz; 9.30
Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska
Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z
bluesem; 10.35 Męskim okiem — pa-
ny młodej; 11.40 „150 warkoczów pan-
ny młodej” — 13 odc.; 11.50 „Spazm
fiszbin band” — czyli nowe na-
granie Asocjacji Hagaw; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 13.10 Jazz z Helsinek; 13.30
Kwadrans akademicki; 14.5 Z
pierwszej płyty zespołu Corvina;
15 Pod dachami Paryża; 16.30 „Pi-
pampere” — gra Gato Barbieri;
16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa
honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz
płyty; 17.40 Piosenki z miesiąca — Je-
remi Przybora; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
XIII Festiwal Wszystkich — Byd-
goszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. —
„Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 „Antek nad pusty-
nią i puszcza”; — rep.; 20.15 „Księ-
ga dżungli” — zespołu Weather Re-
port; 20.25 Nie czytałyście — to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na godzi-
nie; 21.45 Opera tygodnia — Carl
Orff „Księżyce”; 22.05 Śpiewa Leo
Ferre; 22.15 Trzy kwadransy jazzu;
23 Wzrost i Matury w oczach po-
etów; 23.05 Powracający temat
Kłifa Martyle'a; 23.15 Śladami mi-
nionej wielkości — Ignacy Dygas;
22.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12, 05, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych
pantomach; 8.25 „Zawsze w nie-
dziele” — felieton literacki; 8.35
Public. międzynarod.; 10 „Cztery po-
ry roku”; 11.30 Magazyn Lotniczy;
12.05 Felieton muzyczny J. Wal-
dorffa; 12.35 Czy znasz tę książ-
kę?; 13 Poranek symf.; 14 Pod-
wieczorek przy mikrofonie; 15.30
Radiowy Teatr dla Dzieci i Młod-
zieży; „Kapitan Nemo — władca
mórz”; 16 W 75-lecie urodzin J.
Maklakiewicza; 16.30 Konec. cho-
pinowski z nagrań Ferruccio Bu-
soniego i Francisca Planeta; 17.01
„W co się bawić”; 17.30 Bela Bar-
tok — „Obrazki wiejskie”; 18.35
Felieton aktualny; 18.45 Kabarek
reklamowy; 19 Teatr PR: „Dolo-
res”; 20.10 Koncert znanych ork.
symf.; 21 Wojsko, strategia, obron-
ność; 21.15 Gwiazdy współczesnych
scen operowych; 21.50 Wariacje
klawesynowe — Gileas Farnaby;
22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śpiewa
Chór Chłopców i Męski p/d
S. Stulgrosza; 22.30 Zespół „Dzie-
wiatka”; 23 Zwycięzcy międzyna-
rodowych konkursów muzycznych
— Augustin Anievas; 23.35 W. A.
Mozart.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Uwaga! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.

Program własny: 13 Spra-
wozwanie z meczu o mistrz. I ligi
bokserskiej „Olimpia” Poznań —
B.B.T.S. Bielsko; 18.30 Ogólnop.
program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy
jeszcze raz; 8.35 Niedzielne rytmy;
9 „Sprawa honoru” — odc. 8; 9.10
Wizytówka wytwórni „Melodia”;
9.30 Gdy się mówi A. aud. pu-
blicystyczna; 9.50 Grające listy;
10.15 Ilustrowany Magazyn Auto-
rów; 11.15 Wielkie recitale — Świa-
tostaw Richter w Dusznikach;
12.05 „Cwiczenia nad Wezera” —
odc. 2; 12.30 Między „Robino” a
„Olimpia”; 13 Wizytówki wytwór-
ni „Polskie Nagrania”; 13.15 Prze-
boje z nowych płyt; 14.05 Kiermasz
płyty; 14.30 Piosenki Pierre'a De-
lance; 9 „Sprawa honoru” — 9
odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne:
M. Mazur — A. Makowicz; 9.30
Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska
Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z
bluesem; 10.35 Męskim okiem — pa-
ny młodej; 11.40 „150 warkoczów pan-
ny młodej” — 13 odc.; 11.50 „Spazm
fiszbin band” — czyli nowe na-
granie Asocjacji Hagaw; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 13.10 Jazz z Helsinek; 13.30
Kwadrans akademicki; 14.5 Z
pierwszej płyty zespołu Corvina;
15 Pod dachami Paryża; 16.30 „Pi-
pampere” — gra Gato Barbieri;
16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa
honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz
płyty; 17.40 Piosenki z miesiąca — Je-
remi Przybora; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
XIII Festiwal Wszystkich — Byd-
goszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. —
„Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 „Antek nad pusty-
nią i puszcza”; — rep.; 20.15 „Księ-
ga dżungli” — zespołu Weather Re-
port; 20.25 Nie czytałyście — to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na godzi-
nie; 21.45 Opera tygodnia — Carl
Orff „Księżyce”; 22.05 Śpiewa Leo
Ferre; 22.15 Trzy kwadransy jazzu;
23 Wzrost i Matury w oczach po-
etów; 23.05 Powracający temat
Kłifa Martyle'a; 23.15 Śladami mi-
nionej wielkości — Ignacy Dygas;
22.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Uwaga! UKF 69.74 MHz trans-
mituje pr. II.

Program własny: 16.15 Program
stereof.; 19.45 Ogólnopolski program
stereof.

PROGRAM II: 7.30 Zawsze w po-
niedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40
Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz
płyty; 8.30 Piosenki Pierre'a De-
lance; 9 „Sprawa honoru” — 9
odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne:
M. Mazur — A. Makowicz; 9.30
Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska
Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z
bluesem; 10.35 Męskim okiem — pa-
ny młodej; 11.40 „150 warkoczów pan-
ny młodej” — 13 odc.; 11.50 „Spazm
fiszbin band” — czyli nowe na-
granie Asocjacji Hagaw; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 13.10 Jazz z Helsinek; 13.30
Kwadrans akademicki; 14.5 Z
pierwszej płyty zespołu Corvina;
15 Pod dachami Paryża; 16.30 „Pi-
pampere” — gra Gato Barbieri;
16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa
honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz
płyty; 17.40 Piosenki z miesiąca — Je-
remi Przybora; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
XIII Festiwal Wszystkich — Byd-
goszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. —
„Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 „Antek nad pusty-
nią i puszcza”; — rep.; 20.15 „Księ-
ga dżungli” — zespołu Weather Re-
port; 20.25 Nie czytałyście — to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na godzi-
nie; 21.45 Opera tygodnia — Carl
Orff „Księżyce”; 22.05 Śpiewa Leo
Ferre; 22.15 Trzy kwadransy jazzu;
23 Wzrost i Matury w oczach po-
etów; 23.05 Powracający temat
Kłifa Martyle'a; 23.15 Śladami mi-
nionej wielkości — Ignacy Dygas;
22.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Uwaga! UKF 69.74 MHz trans-
mituje pr. II.

Program własny: 16.15 Program
stereof.; 19.45 Ogólnopolski program
stereof.

PROGRAM II: 7.30 Zawsze w po-
niedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40
Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz
płyty; 8.30 Piosenki Pierre'a De-
lance; 9 „Sprawa honoru” — 9
odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne:
M. Mazur — A. Makowicz; 9.30
Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska
Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z
bluesem; 10.35 Męskim okiem — pa-
ny młodej; 11.40 „150 warkoczów pan-
ny młodej” — 13 odc.; 11.50 „Spazm
fiszbin band” — czyli nowe na-
granie Asocjacji Hagaw; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 13.10 Jazz z Helsinek; 13.30
Kwadrans akademicki; 14.5 Z
pierwszej płyty zespołu Corvina;
15 Pod dachami Paryża; 16.30 „Pi-
pampere” — gra Gato Barbieri;
16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa
honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz
płyty; 17.40 Piosenki z miesiąca — Je-
remi Przybora; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
XIII Festiwal Wszystkich — Byd-
goszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. —
„Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 „Antek nad pusty-
nią i puszcza”; — rep.; 20.15 „Księ-
ga dżungli” — zespołu Weather Re-
port; 20.25 Nie czytałyście — to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na godzi-
nie; 21.45 Opera tygodnia — Carl
Orff „Księżyce”; 22.05 Śpiewa Leo
Ferre; 22.15 Trzy kwadransy jazzu;
23 Wzrost i Matury w oczach po-
etów; 23.05 Powracający temat
Kłifa Martyle'a; 23.15 Śladami mi-
nionej wielkości — Ignacy Dygas;
22.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Uwaga! UKF 69.74 MHz trans-
mituje pr. II.

Program własny: 16.15 Program
stereof.; 19.45 Ogólnopolski program
stereof.

PROGRAM II: 7.30 Zawsze w po-
niedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40
Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz
płyty; 8.30 Piosenki Pierre'a De-
lance; 9 „Sprawa honoru” — 9
odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne:
M. Mazur — A. Makowicz; 9.30
Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska
Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z
bluesem; 10.35 Męskim okiem — pa-
ny młodej; 11.40 „150 warkoczów pan-
ny młodej” — 13 odc.; 11.50 „Spazm
fiszbin band” — czyli nowe na-
granie Asocjacji Hagaw; 12.25 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 13.10 Jazz z Helsinek; 13.30
Kwadrans akademicki; 14.5 Z
pierwszej płyty zespołu Corvina;
15 Pod dachami Paryża; 16.30 „Pi-
pampere” — gra Gato Barbieri;
16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa
honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz
płyty; 17.40 Piosenki z miesiąca — Je-
remi Przybora; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
XIII Festiwal Wszystkich — Byd-
goszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. —
„Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz.
począta UKF; 20 „Antek nad pusty-
nią i puszcza”; — rep.; 20.15 „Księ-
ga dżungli” — zespołu Weather Re-
port; 20.25 Nie czytałyście — to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na godzi-
nie; 21.45 Opera tygodnia — Carl
Orff „Księżyce”; 22.05 Ś

Dwa lata przed Montrealem

S ezon sportowy 1974 zbliża się do końca. W światowym sporcie okres na 2 lata przed olimpiadą uważany jest za generalny sprawdzian przygotowań do najbliższych Igrzysk Olimpijskich. Światowy kalendarz sportowy ustalony jest w ten sposób, że większość mistrzostw świata we wszystkich prawie dyscyplinach odbywa się właśnie na 2 lata przed Olimpiadą. Wnioski z tych imprez mają decydujące znaczenie dla toku szkoleniowego, jest bowiem jeszcze dość czasu na wyeliminowanie ewentualnych błędów i nadrobienie zaległości.

W Polskiej Federacji Sportu w ten właśnie sposób patrzy się na starty naszych sportowców w największych imprezach.

Ustalony wcześniej plan przygotowań olimpijskich na ogół zdał egzamin. W niektórych dyscyplinach wypadliśmy bardzo dobrze, w innych słabiej, a w części źle. Przed nami jeszcze kilka ważnych sprawdzianów.

Turniej siatkówki szkół podstawowych

Ośrodek Wychowania Fizycznego i Wydział Oświaty i Kultury Urzędu Powiatowego w Gostyniu zorganizowały turniej siatkówki szkół podstawowych z udziałem 14 drużyn.

Wśród 8 zespołów dziewczęcych zwyciężyła SP nr 3 z Gostynia przed SP Pępowa i SP Chwałkowo. Natomiast wśród chłopców I miejsce wywalczyła drużyna SP nr 3. II — SP nr 2, a III — SP z Pępowa. (mb)

W Wagrowieckim

Lekkoatletyczne talenty w szkołach rolniczych

Urządzone w Gołanicy na zakończenie sezonu lekkoatletycznego mistrzostwa szkół rolniczych powiatu wagrowieckiego, były pierwszą tego typu imprezą w tym powiecie. Potwierdziły jednak, że wśród ich uczniów znajduje się młoda grupa ułanetowanych w tej dyscyplinie młodzieży. Prym w wielkości konkurencji wzięli sportowcy gołanickiego Technikum Rolniczego i Zasadniczej Szkoły Rolniczej.

Rezultaty kilku z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Polska Federacja Sportu je-

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Studenckie rozgrywki piłkarskie

Z udziałem 5 zespołów odbyły się mistrzostwa studentów pierwszych lat wyższych uczelni Poznania, zorganizowane przez Klub Uczelniany AZS PP. Rozgrywki toczyły się systemem pucharowym. Zwyciężyła w nich Akademia Wychowania Fizycznego, która w finale pokonała Politechnikę 3:1. Trzecie miejsce zajął Uniwersytet, który wygrał z Akademią Ekonomiczną 6:0. Piąta pozycja przypadła Akademii Medycznej. Zwycięska drużyna otrzymała puchar Rady Srodowiskowej KU AZS. (wł)

Kolarstwo

Najlepsi juniorzy szosowcy

Zamieszczając ostatnio wyniki okręgowego challenge kolarskiego podkreślaliśmy, iż były one wyznacznikiem dobrej i właściwej pracy z młodzieżą w Lechu i Stomilu. Na potwierdzenie naszej tezy nie musielismy zbyt długo czekać. Na 20 zawodników powołanych przez PZKol do kolarskiej kadry juniorów, aż 5 to podopieczni trenerów Kazimierza Marchewki i Ryszarda Pawlaka.

Na podstawie oceny całego minionego sezonu oraz wszechstronnych badań selekcyjnych miejsce w kadrze zapewnili sobie: P. Dobraszak i Z. Pięta ze Stomila oraz M. Kluj, G. Kotlarczyk i Z. Szymański — wszyscy z Lecha. Sporo zawodników do kadry wprowadzili zespoły: Zjednoczonych Olsztyn, Agromelu Toruń oraz Cracovii, WTC i Bugu Wyszków. Niepokoi natomiast brak młodych kolarzy z tak prężnych niedawno ośrodków jak Szczecin, Lublin, Gdańsk, Rzeszów i Białystok.

Ponadto do grupy kolarzy objętych centralnym szkoleniem włączono następujących zawodników

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Polscy piłkarze ręczni rewelacją Pucharu Świata

Reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn — czwarta drużyna na ostatnich Mistrzostwach Świata — po dwóch dniach turnieju o Puchar Świata w Szwecji ma już praktycznie pewne miejsce w głównym finale, a więc zajmie co najmniej drugą pozycję.

W piątek w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej hali w Vaesterås, biłoczerwoni zmusili do kapitulacji kolejną drużynę — Węgry 16:11 (11:5). Po zwycięstwie nad siódmą radziecką spodziewano się sukcesu Polaków z Węgrami, ale po niezwykle zaciętym pojedynku, styl, w jakim nasza drużyna osiągnęła kolejny sukces był jednak zaskoczeniem dla fachowców. Węgry w pierwszym dniu turnieju stoczyli fascynujący pojedynek z wielkimi faworytami — czterokrotnymi mistrzami świata — Rumunami i zremisowali, choć zasłużyli nawet na zwycięstwo. W Vaesterås Madziarzy nie mieli wiele do powiedzenia i przegrali z naszą reprezentacją bezapelacyjnie. Zwycięzcy znowu prowadzili od początku meczu, demonstrując zaskakujące, szybkie ataki i szczerze broniąc dostępu do bramki Szymczaka. Najlepsi w naszym zespole, to przede wszystkim Jan Gmyrek, Alfred Kałuziński i niezawodny bramkarz Andrzej Szymczak. Cała drużyna zaś — za sprawą na pochwałę i zebrała rzesze oklaski znajdującej się na pilce ręcznej publiczności Szwecji.

Bramki dla Polski zdobyli: Jerzy Klempel — 4, Zbigniew Dybol i Alfred Kałuziński po 3, Janusz Brzozowski i Andrzej Sokółowski po 2, Jerzy Melcer i Jan Gmyrek po jednej; dla Węgrów najwięcej

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Wielu z nich zasługują na uwagę: Grażyna Bobrowska (ZSR) przebiegła 500 m w 2.46.4 min., Henryk Głopa (TR) uzyskał na 400 m 55.6 sek. i na 800 m — 2.05.6 min., Zbigniew Duda (ZSR) na 400 m — 56.6 sek., a Juliusz Książniakiewicz (TR) skoczył w dal 6,02 m i w trójskoku — 13,04 m. (bop)

Oto tabela eliminacyjnej grupy „A“:

1. Polska	4:0	48-7
2. ZSRR	2:2	34-11
3. Rumunia	1:3	30-11
4. Węgry	1:3	24-11

W niedzielę reprezentacja Polski spotka się w Boras z Rumunami, a drużyna ZSRR grać będzie w Skara z Węgrami.

W grupie „B” w piątek bronił medalistów Mistrzostw Świata Jugosłowianie pokonali gospodarzy — Szwedów 18:15 (8:8), a więc mistrzowie świata piłkarze ręczni NRD pokonali CSRS w nieoczekiwanym meczu 18:12 (9:12). Po zmianie stron Czechosłowacy ani razu nie zmusili do kapitulacji betonowej defensywy NRD.

Oto tabela grupy „B”

1. NRD	4:0	34-7
2. Jugosławia	4:0	41-7
3. Szwecja	0:4	30-34
4. CSRS	0:4	34-41

O miejscu w głównym finale nie decyduje bezpośredni pojedynek niepokonanych zespołów NRD i Jugosławii w Malmö. Tam również spotkają się CSRS i Szwecja. (PAP)

Mały Lotek

PP. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z 20 bm. stwierdzono: 1. rozw. z 5 traf. — wygr. po 231,00 zł, 1.975 rozw. z 4 traf. — wygr. po 1.400 zł, 06.807 rozw. z 3 traf. — po 69 zł.

Teleturniej „Na Olimpijskim Szlaku”

W Urzędzie Miasta Poznania odbyła się narada poświęcona organizacji teleturnieju „Na Olimpijskim Szlaku”. Powołano na niej komisję wojewódzką, która zajmie się przygotowaniem wymienio-nego turnieju, na której czele stanął dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Poznania — Jerzy Kiszyński. Opracowano również regulamin teleturnieju. Ustalono, że eliminacje srodowiskowe (w szkołach, zakładach pracy, świetlicach) odbywać się będą do kwietnia 1975 r.

W kwietniu przewidziano eliminacje na szczeblu powiatowym, 26 października rozegrany zostanie finał wojewódzki, a w kwietniu 1976 finał centralny. W teleturnieju startować będą zespoły składające się z trzech zawodników. Warto odnotować, że w rozgrywkach na szczeblu srodowiskowym i powiatowym przyznawane będą punkty za „bieg po zdrowie”, w finale wojewódzkim uczestnicy wystartują w erście lekkoatletycznym. (wł)

Piłkarze z Rościanna mistrzem LZS

Dobiegły końca tegoroczne rozgrywki piłkarskie klasy gminnej w Wagrowieckim. Po wiosenno-jesiennych eliminacjach w 6 grupach w poszczególnych gminach, w których wystąpiło łącznie 40 zespołów LZS, mistrzowie grup stoczyli ostatnio w Mieścieku rozstrzygający o tytule turniej. Miano najlepszych wywalczyli ostatecznie piłkarze z Rościanna (gmina Skoki), nie przegrywając żadnego meczu, a w decydującym pokonując Przysięczyn 2:0. Na III miejscu znaleźli się elmetosowcy z Niemczyna, a dopiero na IV — z Rejowca, broniący zdobytego w ubiegłym roku mistrzostwa i specjalnego pucharu. (bop)

Kursy sędziowskie

Dotychczas powiat gostyński od-czuwał brak sędziów piłki nożnej, który w pewnym stopniu zostanie zaspokojony. Ostatnio leszczyński podokręg POZPN i Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki w Gostyniu zorganizowały kurs sędziowski, w którym uczestniczy 21 osób. Słuchacze kursu w większości rekrutują się z działaczy LZS i miast Gostynia.

Natomiast w grudniu prężnie działający przy Powiatowym Zrzeszeniu LZS podokręg tenisa stołowego organizuje kolejny kurs sędziowski tej dyscypliny, na który wpłynęło już wiele zgłoszeń. (mb)

Listopad	Jana Flory
24	Erazma Katarzyny
Niedziela	
25	
Poniedziałek	Święto: 7.17—15.40

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Giselle”. MUZYCZNY — g. 18 przedstawienie zamknięte „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Dziedzic Bór”. NOWY — g. 19 „Na dnie”. LALKI i AKTORA (Scena Marceinek) — g. 17 „Tygrysek”. KABARET „TEY” — niedz. g. 17 i 20 i pon. g. 18 i 21 „Dziś Ursus Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Balladyna”. WIERUSZÓW: „Motyle są wolne”.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

CHODZIEZ Ceramik: „Skrawek ziemi ojczyzny” i „Pokój przychodzącemu na świat”. Noteć: „Wspaniałe słowo wolność”. CZARNKÓW: „Samuraj i kowboje”, poniedziałek. GNIEZNO Lech: „Potop” cz. II, poniedziałek. „Wesoły romans”: Polonia: „Potop” cz. II, poniedziałek. „Wybacz i żegnaj”. GOSTYN: „Naszyjnik dla mojej ukołanej”, poniedziałek. JAROCIN: „Potop” cz. I.

KALISZ Kosmos: remont; Oaza: „Opowieść w czerwieni”; Stylowe: „Druga twarz ojca chrzestnego”. KEPNO: „Nie ma mocnych”, poniedziałek, nieczynne. KŁODAWA: „Echa dawno minionych dni”. KOŁO: „Jeździec bez głowy”. KONIN Centrum: „Człowiek, który przestał palić”, „Zapis zbrodni” i „Jasosik”; Górnik: „Porozmawiajmy o kobietach” i „Trzy orzeszki dla kociuszki”, poniedziałek. „Pulapka na generała”. KOSCIAN: „Iwan Wasiłiewicz zmienna żarówka”, poniedziałek. „Upadek czarnego konsula”. KRÓTOSZYN: „Bitwa w wąwozie”.

KRZYŻ: „Dowódca ludzi podwodnej”. KORNIK: „Syn Godzitti”, poniedziałek, nieczynne. LESZNO: „Gniazdo”, poniedziałek. „Prywatny detektyw”. MIEDECHÓD: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa”. NOWY TOMYŚL: „Po drugiej stronie słowa” i „Helga”, poniedziałek. „Monolog”. OBORNIKI: „Zaszczoł i medycyna” i „Ruteczka”, poniedziałek, nieczynne. OSTROW: „Nadzieja”; Świecie: „Wybacz i żegnaj”, poniedziałek. „Zapamiętaj imię swoje”. OSTRESZÓW: „Listy miłosne”, poniedziałek, nieczynne. PILA Iskra: „Arcymistrz”; Koral: „Przygody Robinsona Kruze”; Sokół: „Zimorodek”; „Opowieść o prawdziwym człowieku”, poniedziałek, nieczynne. PLESZEW: „Wódz Prusów”, poniedziałek. „Przygody Hucka Finna”. RAWICZ: „Kamo niebezpieczna misja”, poniedziałek, nieczynne. RYCHTAŁ: „Trzeba przejść przez ogień”, poniedziałek, nieczynne. SŁUPCA: „Plac Czerwony”, poniedziałek, nieczynne. SREM Klubowe: „Podróż za jeden uśmiech” i „Porwanie”, poniedziałek, nieczynne. ŚLONKO: „Spokojne miejsce na wsi”, poniedziałek. „Najemnik”.

SRODA: „Cichy Don” cz. II i „Banda Asa Kler”, poniedziałek, nieczynne. SZAMOTUŁY: „Potop” cz. I. TRZCIANKA: „Król Lir” cz. I i II i „Pechowy zalotnik”, poniedziałek, nieczynne. TUREK: „Haiti — wyspa przeklęta”, poniedziałek. „Mc Masters”. WAGROWIEC: „Cenny łup”, poniedziałek, nieczynne. WOLSZTYN: „Rezydent wywiad” cz. I i II i „Normandia Niemien”, poniedziałek, nieczynne. WRZESNIA: „Wyzwolenie” cz. I i II, niedz. i poniedziałek. „Maocha”, poniedziałek. „Wyzwolenie” cz. III.

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wy-padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 06-00-66. Inf. lekarska 637-35. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989. Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — tel. 988 (sprawy młodzieżowe), 980 (porady prawne i psychiatryczne). Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 18. Czynną całą dobę: al. Marcin-kowskiego 11. DZURY SKLEPÓW Niedziela — Sklep nr 180, ul. Głogowska 48/50.



Do Krakowa powrócił po podróży dookoła świata — odbytej na motocyklu marki WSK-125 student krakowskiej Akademii Rolniczej Marek Michel. Przejechał on od 1 lipca br. około 40 000 kilometrów. Motocykl ze Świdnika spisywał się znakomicie. Na zdjęciu: powitanie na Rynku w Krakowie. CAF — fot. Sochpr

